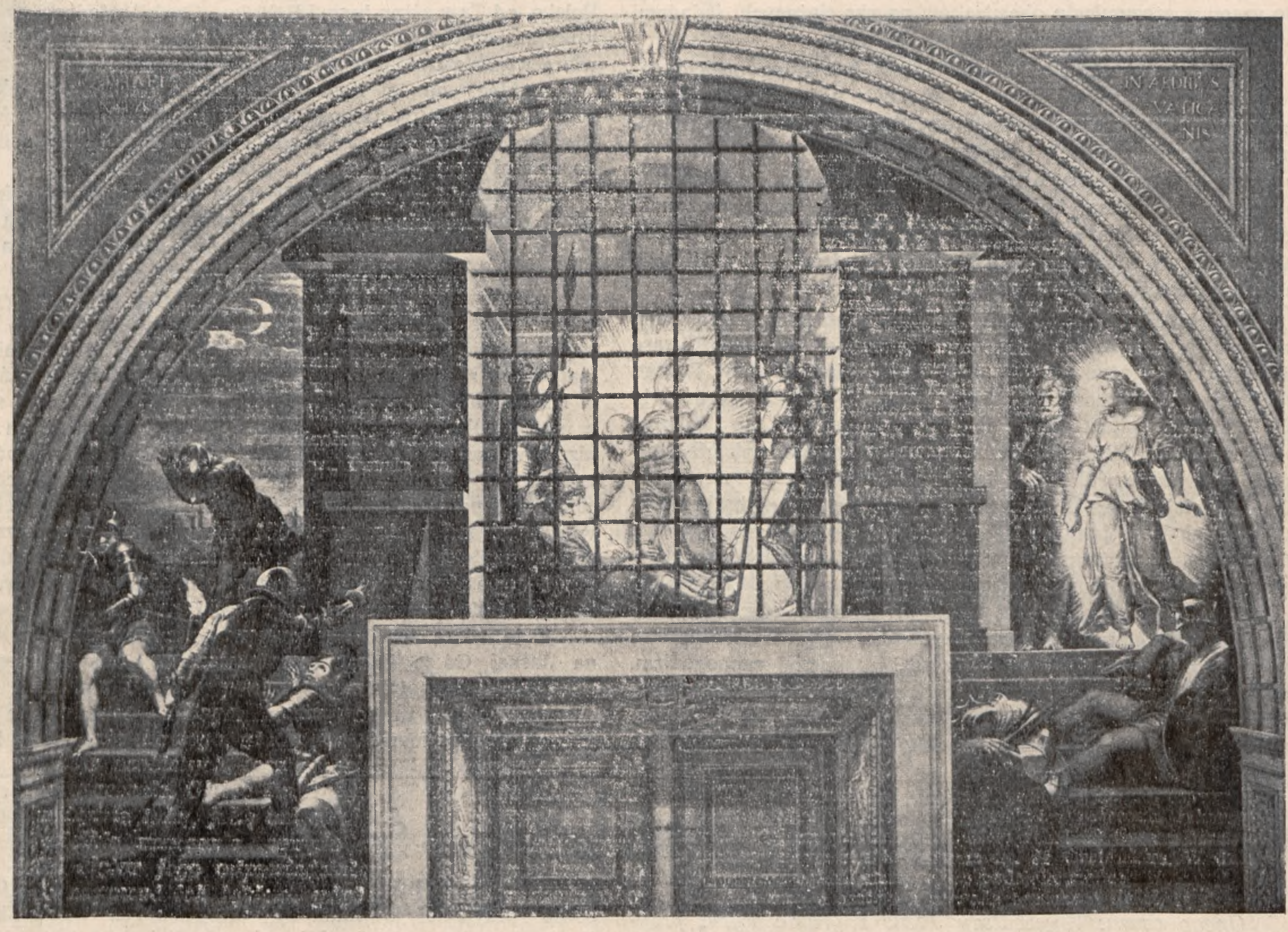
OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.
Nr 31 — Rok XIII Kraków, 1 sierpnia 1937 r. Cena 15 groszy

DZWON NIEDZIELNY



Fresk Rafaela (1483—1520) w Watykanie, przedstawiający uwolnienie św. Piotra z więzienia, czego pamiątkę obchodzi Kościół Katolicki 1 sierpnia pod nazwą uroczystości św. Piotra Apostoła w Okowach. (Objaśnienie obrazu w artykule ks. dra K r u s z y ń s k i e g o).

POLSKA ZAWSZE WIERNĄ

(Polonia semper fidelis)

W czasie wakacyj nasi akademicy rozjechawszy się po kraju, mają dużo sposobności do rozmów z ludem wiejskim. Rolnicy, którzy niedawno czytali w swoich gazetkach o akademickiej pielgrzymce na Jasną Górę, rozpytują się studentów o jej cele, pobudki i t. d. To też chętnie zamieszczamy poniżej artykuł nadesłany nam z katolickich kół młodzieży akademickiej, który na te pytania odpowiada. Głos ten raduje nas szczerze jako wyraz przekonań młodego pokolenia, które niebawem zaważyć musi na życiu obywatelskim narodu i państwa. A raduje nas tym bardziej, że właśnie na młodzież kończącą dziś wyższe uczelnie, zastawia sidła niejedna obca agentura działająca pod rozmaitymi postaciami. Świeżo ogłoszone sprawozdania z kongresu komunistycznej międzynarodówki młodzieży właśnie zdradzają, jakie zakusy robi komintern na naszych akademików. Rosnący więc ruch religijny wśród rzeszy studenckiej może dawać Polsce rękojmię, że o tarczę wiary rozbije się każda próba podstępnych wrogów Kościoła i państwa.

——ooOoo——

W naszym narodzie od wieków zakorzeniony jest kult Matki Boskiej. Cześć i miłość gorąca, tradycją rycerską owiane, szły z pokolenia w pokolenie, przekazywane jakoby klejnot bezcenny a święty. Zrodzona z gorącej wiary, ze zdrowym patriotyzmem sprzymierzona, stała się cechą naszego rycerstwa, wiodąc je w dniach krwi i chwały na pola Grunwaldu, Chocimia, Wiednia, osiągając szczyty bohaterstwa w obronie Częstochowy przed najazdem szwedzkim. Ta tradycja została wzmocniona i ugruntowana w roku 1656, gdy w lwowskiej katedrze król Jan Kazimierz, oddając Matce Bożej cały kraj, ogłosił Ją Królową Korony Polskiej. I szli w bój rycerze nasi zakuci w zbroi, z ryngrafem Marii Panny na piersiach, z poświęconą szablą w dłoni, z hymnem „Bogu Rodzica“ na ustach.

Dziś, odwróceni ku przeszłości, wpatrzeni w potężne obrazy narodowej chwały — zdaje się, że jeszcze łowimy uchem dźwięki rycerskiej pieśni, śpiewanej przez towarzyszy pancernych... „Bogu Rodzica Dziewica, Bogiem sławiona Marya“... Zda się, że słyszymy tajemnym echem niesione głosy konfederatów - sodalisów z pod Baru, głosy gdzieś na wałach mówionej litanii: „Ora pro nobis“.

Na tle wielkiego przeobrażenia religijnego, jakie od lat kilku ogarnęło młode pokolenie polskie, znów musiał zabłysnąć jak gwiazda przewodnia, kult dla Bożej Matki. W okresie spotęgowania odwiecznej walki dobra ze złem, w dobie zachwiania się wielu doktryn społecznych, w obliczu bankructwa teoryj liberalnych, tak w swoim czasie potężnych i wpływowych, że wycisnęły piętno na całym systemie wychowawczym XIX i początku XX wieku, — wchodzi w świat młode pokolenie polskie, mocne wiarą, w miłość zbrojne i słuszności ideałów pewne. Stajemy do pracy w zrozumieniu obowiązków na nas ciążących, świadomi odpowiedzialności za przyszłe losy Ojczyzny.

Ponieważ młodzież akademicka jest integralną częścią narodu, musi przeto swój głos i czyn rzucić na szalę, gdy w grę wchodzi całość lub bezpieczeństwo Narodu i Państwa. Deklarujemy się więc otwarcie i stajemy bez przyłbicy, silni w oparciu o moc nadprzyrodzoną Królestwa Chrystusowego i najczystsze pierwiastki rodzimej kultury narodowej. Stajemy przekonani głęboko, że jedynie w odrodzeniu religijnym narodowego ducha widzieć należy rękojmię potęgi Państwa. Stajemy — by odrodzić młode pokolenie, a przez młodzież cały Naród.

Zaczęło się to odrodzenie już kilka lat temu. Nigdy niezapomniany pierwszy duszpasterz akademicki ś. p. ks. Edward Szwejnic z Warszawy, z kazalnicy rzucał bogaty siew Bożego ziarna, uczył, wychowywał, zapalał umysły i serca. Rozpoczęły się coroczne pielgrzymki do Częstochowy. I oto podczas pielgrzymki w 1935 roku na akademii w krużgankach klasztornych, pod przewodnictwem dożywotniego Opiekuna młodzieży akademickiej JE. Ks. Biskupa Szlagowskiego myśl przybrała formy uchwały złożenia jasnogórskich ślubów. Zapowiedziano wówczas uroczyście akt ślubowania na maj 1936 r. Cała młodzież zrozumiała, że na kompromis nie może być miejsca: albo z Chrystusem i Jego Matką, albo przeciw Nim. W chwili, gdy wrogowie Kościoła, Narodu i Państwa coraz bardziej rozszerzają swe wpływy przez komunizm, bolszewizm, masonerię, neopoganizm, usiłując swym jadem zatruć atmosferę kultury polskiej, zdeprawować duszę młodzieży, odebrać wiarę, wydrzeć ideę, — ślubowanie jasnogórskie i oddanie w opiekę Bogu Rodzicy wszystkich wyższych uczelni i Polski całej, stało się nie tylko wielkim aktem religijnym, ale i obowiązkiem narodowym.

Jak wielkie będzie znaczenie tego aktu — zadecyduje o tym historia. Na całej polskiej ziemi zbudziło się młode pokolenie, by pójść do Najświętszej Panny, by przed Jej Cudownym Obrazem na Jasnej Górze, w ciszy serc bijących, złożyć swoje ślubowanie: „Wiary naszej bronić i według niej rządzić się będziemy w życiu naszym osobistym, społecznym, narodowym i państwowym“. Z wałów jasnogórskich rozeszło się na całą Polskę, od Tatr aż po brzegi Bałtyku „Credo“ młodego pokolenia, które za przyczyną Najświętszej Panienki zdobyło wiarę w Boga, wiarę w królestwo Jego w narodzie polskim.

A kiedy od tej historycznej chwili minął rok, udała się znowu młodzież na jasnogórskie wały i tam przed Cudownym Obrazem swojej Patronki modliła się za Polskę, by nabrać sił do dalszej pracy i walki.

Z dumą możemy stwierdzić, że w narodzie polskim idea wiary Chrystusowej i narodowej coraz szersze zatacza kręgi i staje na silnych podstawach. W chwili bowiem, gdy na całym świecie szaleje czerwona zawierucha, naród polski, który czerpie siły odżywcze z Jasnej Góry, opiera się silnie i zwycięsko czerwonej fali. W Hiszpanii toczy się krwawa walka, we Francji rządzi „Front Ludowy“, w Niemczech jesteśmy świadkami systematycznej, z dnia na dzień rosnącej wojny z chrześcijaństwem. A i u nas nie śpi czerwony demon. Od czasu do czasu słychać o wystąpieniach antykatolickich, o rosnących wpływach komunizmu w szeregach będących pod wpływami międzynarodowych czynników. Czeka polską młodzież ciężka walka. Bo cel, jaki sobie wytknęła w budowie królestwa prawdy i świętości, sprawiedliwości społecznej, miłości i pokoju, napotyka na bezwzględny opór świetnie zorganizowanej masonerii i tych wszystkich, co idą za jej wskazówkami. Potrzeba nam zatem wielkiej wiary, wiary w pomoc Marii.

Z tą wiarą trudną walkę wygramy, pod znakiem Tej co na Jasnej Górze króluje. Mimowoli na tle światowego bezbożnictwa, przypominają się z „Dziadów“ Mickiewicza słowa: „Vivat Polonus, unus defensor Mariae“ — (Niech żyje Polak, jedyny obrońca Marii!)

J. K.

Na Niedzielę jedenastą po Świątkach

EWANGELIA: Marek VII. 31—37.

Onego czasu: Wyszedłszy Jezus z granic Tyru, przyszedł przez Sydon do morza Galilejskiego, środkiem granic Dekapolskich. I przywiedli Mu głuchego i niemego, a prosili Go, aby na niego rękę włożył. A wziąwszy Go na stronę od rzeszy, wpuścił palce Swoje w uszy jego: a splunąwszy, dotknął języka jego, a wejrzawszy w niebo, westchnął i rzekł mu: Effeta, to jest otwórz się. I wnet otworzyły się uszy jego i rozwiązała się związka języka jego, i mówił dobrze. I rozkazał im, aby nikomu nie opowiadali. Ale im On więcej zakazywał, tem daleko więcej rozsławiali i tem bardziej się dziwowali, mówiąc: Dobrze wszystko uczynił: i głuchym uczynił, że słyszą, i niemym, że mówią.

Gdyby świat, często głuchy i ślepy na sprawy Boże, zechciał się wgłębić w treść przykazań Bożych, to by i on zawołał: „Dobrze wszystko uczynił“. Taka była mowa poprzednich sześciu przykazań, taka jest i siódmego. Z zapomnieniem na 7-me przykazanie gubi się pojęcie: „moje“ i „twoje“ i podważa się normalne życie świata; wprowadza się w stosunki ludzkie zamieszanie, a nawet przez deptanie tego przykazania powstało tyle krwawych wojen. Zakaz: „Nie kradnij“ nie wyczerpuje się jeszcze na pozostawieniu cudzej własności w spokoju. Niejednemu uczciwemu i sprawiedliwemu — w swoim i świata mniemaniu — nawet do głowy nie przyjdzie, czego żąda 7-me przykazanie poza staniem na straży cudzego dobra. W świetle naszej religii człowiek nie jest całkowitym właścicielem dóbr ziemskich, lecz tylko zarządcą. Każdy z nas usłyszy kiedyś: „zdaj liczbę z włodarstwa twego“. (Łuk. 16, 12). Więcej: dobra doczesne mają być próbą naszej wierności Bogu: „Czyńcie sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości“. (Tamże). Z nierówności podziału dóbr ziemskich było i jest wiele narzekań, pożądań, połączonych często ze zbrodniami. „Dlaczego on ma mieć więcej?“ — drażni niejednego. Często da się odpowiedzieć słowy Ewangelii: „Czemu oko twoje złośliwe jest, iżem ja jest dobry?“ — gdy uczciwą pracę jego, czy jego przodków Bóg błogosławił. Nie bierzemy teraz pod uwagę nieuczciwych sposobów w gromadzeniu majątków. Te bowiem sposoby 7-me przykazanie Boże jako złodziejstwo potępia i każe dążyć do sprawiedliwego podziału dóbr. Ale wybijmy sobie z głowy, by przy naturze ludzkiej, jaka ona jest i przy nieopanowaniu jej mogła na świecie zaistnieć równość majątkowa. Choć to pięknie wygląda w słowach, to praktyka co innego pokaże. Nie zapobiegły nierównościom lata jubileuszowe u żydów, w których co pięćdziesiąty rok następowało wyrównanie majątkowe. Weźmy tak często spotykany przykład z życia: dwóch osobników jednako zarobkujących w tych samych warunkach; jeden będzie żył dostatnio, drugi biedę klepie. Przyczyny znamy. Tylko zachowanie 7-go przykazania według myśli Bożej może wprowadzić na sposób Boży zamierzone wyrównanie, a przy tym tak bogatym, jak i ubogim da wiele sposobności do zebrania zasług na żywot wieczny. Tego ostatniego nie wolno nikomu nigdy z oczu tracić. Bogaci winni ze swego udzielać biednym, a ci, gdy cierpią niedostatek niezawiniony, n. p. przez lenistwo, marnotrawstwo, z wdzięcznością powinni przyjmować wyświadczoną pomoc. Broń Boże! — nie zachwalamy pod wielu względami niesprawiedliwych dzisiaj stosunków

społecznych (Głosy ostatnich wielkich Papieży), ale musimy potępić utopijne i człowieka w niewolę zakuwające teorie socjalistyczne czy bolszewickie.

Niech bogaty zrozumie: co za szczęście jest być narzędziem Opatrzności, a biedny niech zaczerpnie mocy u Jezusa, by nieść swój krzyż. Ci i ci mogą zebrać skarby: których złodziej nie ukradnie, ogień nie spali, woda nie zabierze, rdza nie zniszczy, mól nie zgryzie. Ubogi, nie mając przywiązania do ziemi, łatwiej się zbawi: „łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogaczowi do królestwa niebieskiego". Przykazanie miłości bliźniego każe oddać każdemu, co mu się należy — więcej, niż ścisła sprawiedliwość — a więc i ubogim... Nie tylko niesprawiedliwie posiadaną cudzą własność należy oddać, ale i swoją z miłości ku Bogu rozdzielać. Nic nas od tego obowiązku — żadne filozofowanie — nie zwolni!

Lecz, gdzie są dzisiaj tacy? Dlatego też jest źle, że ich nie ma. Przeto i niebo zamyka się ze swym błogosławieństwem. Nie ma takich ludzi? Ale jest taka nauka Jezusa. Szczęśliwy, kto pójdzie za nią! *X. St. M.*

KALENDARZYK TYGODNIOWY

1 sierpnia Niedziela: Piotra w okowach
2 „ Poniedziałek: M. B. Anielskiej, Alfonsa Lig. b. D. K.
3 „ Wtorek: Znalezienie ciała św. Szczepana m.
4 „ Środa: Dominika w.
5 „ Czwartek: Matki Boskiej Śnieżnej.
6 „ Piątek: † Przemienienie Pańskie
7 „ Sobota: Kajetana w., Donata m.

Ojciec św. przyjął 150 asystentów kościelnych Akcji Katolickiej i wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że nie należy zbytnio polegać na siłach własnego życia, nie należy też rozporządzać tym życiem wyłącznie dla siebie, należy nawet czasami zapomnieć o własnym życiu, ponieważ nie tylko jest ono zastrzeżone Bogu, ale w pierwszym sensie jest dziełem Boskim, ponieważ pochodzi od Boga, prowadzi doń i powraca do Boga. Mówimy o tym — podkreślił Ojciec święty — nie dla tego, ażeby pomniejszyć walory poświęceń i wysiłków osobistych, lecz przeciwnie, by wskazać na ich wielkie znaczenie. Ojciec św. przypomniał im, że Akcja Katolicka będzie taką, jaką oni sami ją uczynią. Stąd też wynika wielkie znaczenie urzędu asystentów kościelnych i wielki ciężar jego odpowiedzialności. Nie powinno to jednak napawać ich lękiem, gdyż do tego rodzaju obowiązków przywiązana jest szczególna łaska Boża. Wielki rozwój Akcji Katolickiej obserwowany niemal z każdym dniem potwierdza, iż dzieło to jest narzędziem Opatrzności Bożej w walce z nowoczesnymi błędami.



Przed nową bazyliką w Lisieux ku czci św. Teresy od Dzieciątka Jezus Legat papieski kard. Pacelli wśród żegnającego go tłumu wiernych.

KRYSZTAŁ
Parowa Fabryka Cukrów i Czekolady
W KRAKOWIE
poleca znane ze swej wyborowej jakości.
CUKIERKI i CZEKOLADY

Po zatargu

Zwołana przez P. Prezydenta R. P. na prośbę grupy posłów t. zw. sesja wawelska Izb ustawodawczych trwała niespełna pół godziny dnia 20 lipca. Na posiedzenie Sejmu zjechali się posłowie bardzo licznie i wyjątkowo wypełniły się wszystkie loże i galerie. Rząd zjawił się w komplecie. Zwracała w loży uwagę po raz pierwszy w Sejmie obecność niespodziewanie przybyłego Marszałka Śmigłego. Otwierając posiedzenie, marszałek Car oświadczył w myśl aktu z kancelarii cywilnej, że sesja zwołana została dla udzielenia pełnomocnictw dla Prezydenta Rzplitej celem załatwienia sprawy przeniesienia przez Arcybiskupa krakowskiego trumny Józefa Piłsudskiego z krypty św. Leonarda do krypty pod Wieżą Srebrnych Dzwonów. Sprawę zreferował wicemarszałek Sejmu płk. Schaetzel. Jego mowa w pierwszej części była złożeniem hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu, czego wysłuchano stojąc. Następnie zdał mówca sprawę z przebiegu wypadków. Wobec tego, że P. Prezydent przyjął do wiadomości pismo Księcia Metropolity Sapiehy, a Rząd uznał sprawę za załatwioną ostatecznie, udzielenie pełnomocnictw stało się zbędne i referent wniosek swój wycofał. Marszałek Car stwierdził, że po wycofaniu wniosku porządek dzienny został wyczerpany i posiedzenie zamknął. Narada zaś obu marszałków Izb ustawodawczych uznała, że nie ma już celu odbycia w tej sprawie posiedzenia Senatu.

Zatarg wawelski dał powód do utworzenia na terenie naszego parlamentu zespołu posłów i senatorów, zdecydowanych katolików, którego zadaniem byłoby czuwać nad utrzymaniem dobrych stosunków między państwem a Kościołem. Powstanie tej nowej grupy nazwały dzienniki „pogotowiem katolickim".

——ooOoo——

Książę Metropolita Sapieha dla odbycia dalszej kuracji po ciężkim zapaleniu płuc i opłucnej, zamieszkał z polecenia lekarzy w Białce tatrzańskiej na plebanii, dokąd wyjechał 22 lipca z Krakowa autem z towarzyszącym mu kapelanem ks. dr Groblickim. W dniu wyjazdu Arcypasterz ogłosił następujące podziękowanie:

„Nie mogąc osobno z powodu ogromnej ilości, tą drogą składam poszczególnym osobom, wszystkim zgromadzeniom, stowarzyszeniom, organizacjom i prasie katolickiej, jako też Duchowieństwu i wszystkim wiernym, nie tylko mej diecezji, ale całej Polski, — owszem nawet z Wychodźtwa — serdeczne i gorące podziękowanie tak za modlitwy w czasie ciężkiej choroby, jak i za tyle dowodów szczerej sympatii, solidarności i oddania okazanych podczas ostatnich wydarzeń. Składając to podziękowanie wyrażam przekonanie, że katolicy polscy, poznawszy wielu i jakich wrogów ma Kościół Katolicki w Polsce, będą umieli wyciągnąć odpowiednie wnioski dla swej konsekwentnej, zorganizowanej i odważnej pracy dla Królestwa Bożego w Ojczyźnie.

X. ADAM STEFAN SAPIEHA
Arcybiskup — Metropolita Krakowski

——oo——

W okresie trwania konfliktu wawelskiego prasa uczciwa rozważała całe zagadnienie w sposób rzeczowy i godny. W interesie naszego Państwa i Kościoła należało zachować zimną krew i spokój, by nie dać się sprowokować ciemnym elementom, dla których trumna Marsz. Piłsudskiego była tylko okazją do rozgrywek politycznych, do pogłębiania nienawiści i wywołania walki wewnętrznej. Że zaś tym ciemnym siłom, kierowanym niewątpliwie przez naszych wrogów zewnętrznych, chodzi o anarchizowanie naszego życia, świadczy zamach na przywódcę Obozu Zjednoczenia Narodowego, pułk. Adama Koca. Te próby siania anarchii za pomocą zamachów bombowych mieliśmy, niestety, już w latach ubiegłych, jak to dobrze pamiętamy z przebiegu procesu Wieczorkiewicza i Bagińskiego. I dowiedzieliśmy się wtedy, czyja ręka kierowała rzucaniem bomb na uniwersytecie i w cytadeli warszawskiej. Dlatego też — jak pisze KAP., a z nią cała prasa katolicka, społeczeństwo polskie z ulgą przyjęło decyzję najwyższych czynników w państwie, że konflikt wawelski został załatwiony. Siewcom anarchii w państwie naszym odpadł ważny atut. Dalsze rozdmuchiwanie konfliktu i pieniactwo w tej sprawie byłoby nie tylko brakiem poszanowania dla decyzji najwyższego autorytetu państwowego, ale również szerzeniem zamętu wewnętrznego.

KS. DR TADEUSZ KRUSZYŃSKI

ŚW. PIOTR W OKOWACH

Wedle opowiadania Dziejów Apostolskich król Heród Agryppa, po skazaniu w Jerozolimie na śmierć św. **Jakóba Apostoła**, brata św. Jana, chcąc przypodobać się żydom, kazał uwięzić św. Piotra. Że jednak nadchodził dzień żydowskiej Paschy, w czasie której nie wolno było wykonywać wyroków śmierci, zamknięto Piotra w ciemnicy, „podawszy go czworo straży żołnierzy“, to jest pod straż szesnastu żołnierzy, zmieniających się po czterech co trzy godziny, a po świętach miał nastąpić sąd wobec zgromadzonego ludu. O ocalenie św. Piotra modlili się chrześcijanie bez ustanku. W nocy spał Piotr pomiędzy dwoma żołnierzami, skuty dwoma łańcuchami, a nadto straż strzegła wejścia do ciemnicy. Jak dalej opowiadają Dzieje Apostolskie: „Anioł Pański podle stanął, a jasność się oświeciła w mieszkaniu, a uderzywszy w bok, obudził go, mówiąc: Wstań rychło. I opadły łańcuchy z rąk jego. I rzekł do niego anioł: opasz się i obuj sandały. I uczynił tak, i rzekł mu: weźmij na się odzienie twoje, a idź za mną. A wyszedłszy za nim, a nie wiedział, żeby było prawdą, co się działo przez Anioła, lecz mniemał, żeby widzenie widział. A gdy minęli pierwszą i wtórą straż, przyszli do bramy żelaznej (pałacu króla Heroda), przez którą było wejście do miasta, która im się sama otworzyła. A wyszedłszy, przeszli ulicę jedną i natychmiast odszedł Anioł od niego“. Teraz dopiero, jak dalej podają Dzieje Apostolskie, Piotr zdał sobie sprawę, że to Bóg posłał Swego anioła, aby go wyswobodzić z ręki Heroda i żydów, chcących go przyprawić o śmierć. Ze względu na niebezpieczeństwo, w jakiem się jeszcze znajdował, udał się Piotr do domu Marii, matki Jana, zwanego z grecka Markiem, który potem został jego stałym towarzyszem i napisał Ewangelię św. W tym domu właśnie chrześcijanie byli zgromadzeni na modlitwie. Tu nastąpiło zdarzenie niesłychanie znamienne, wskazujące na to, że opisał je naoczny świadek, albo ten, kto bezpośrednio się o tem dowiedział. Oto kiedy Piotr zakołatał do drzwi, jak mówią Dzieje Apostolskie, wyszła służąca imieniem Rod, która poznała Piotra po głosie i zamiast otworzyć, z wielkiej radości pobiegła oznajmić zgromadzonym o jego przybyciu. Nie chciano jej uwierzyć, mając ją za szaloną. Piotr tymczasem dalej kołatał. Kiedy otworzono drzwi, zdumienie ugarnęło wszystkich, lecz Piotr nakazał milczenie i opowiedział o cudownym ocaleniu. Następnie kazał oznajmić Jakóbowi Młodszemu, który po śmierci Jakóba Starszego sprawował urząd apostolski w Jerozolimie i jego towarzyszom, że wychodzi z miasta. Udał się do Cezarei, potem do Sydonu w Syrii i dalej aż do Rzymu.

Żołnierze dopiero rano spostrzegli brak św. Piotra, za co Herod srogo ich ukarał.

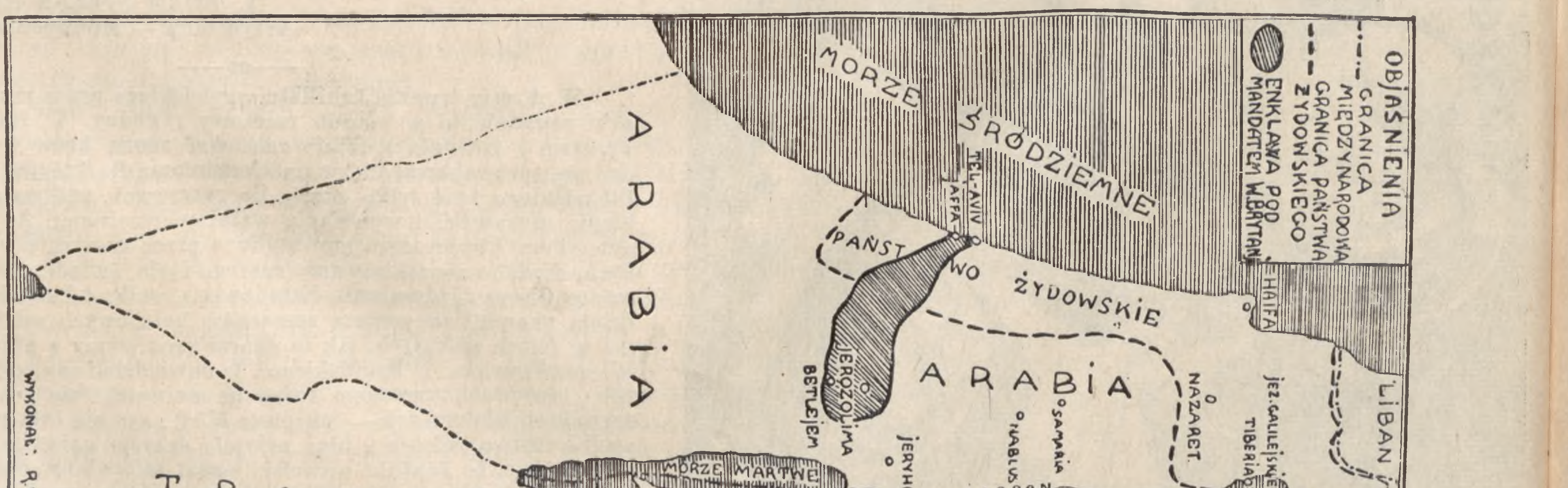
Po raz drugi został Piotr uwięziony w Rzymie i zaprowadzony potem już na śmierć za Nerona.

Pod samym Kapitolem, naprzeciw Forum Romanum, przed łukiem triumfalnym cesarza Septimusa Severa, znajduje się więzienie Mamertyńskie, w którym wedle najdawniejszej tradycji zamknięty był św. Piotr. Nad więzieniem w r. 1538 Giacomo della Porta zbudował niewielki kościół św. Józefa, patrona cieśli. Więzienie składa się z dwóch podziemi, położonych jedno pod drugim, zbudowanych z wielkich kamieni ciosowych. Wyższe, podłużne, obszerniejsze, beczkowato sklepione, nosi nazwę właściwego więzienia Mamertyńskiego „Carcer Mamertinus“. Służyło ono w starożytnym Rzymie za więzienie stanu. Niższe, mniejsze, okrągłe, nazywa się więzieniem Tulliańskiem, od króla Serviusa Tulliusa, z którego czasów ma pochodzić. Pierwotnie sklepione kopulasto, ma dziś niskie sklepienie. Myślano, że była to niegdyś cysterna, zbiornik wody zimowej, służącej do użytku w lecie, podobna jak w Tusculum i w innych miastach etruskich, lecz obfitość żywej świeżej wody na Forum Romanum, zdaje się przeczyć konieczności budowy tego rodzaju cysterny. Możliwe, że był to grobowiec jakiegoś dostojnika, w rodzaju najstarszych grobowców greckich i etruskich. Za rzymskich czasów trzymano tu najniebezpieczniejszych przestępców, jak spiskowców Catiliny, a zwłaszcza pokonanych wrogów, jak Jugurtę, króla Numidji, który tu życie zakończył i Vercingetorixa, wodza Gallów, zwyciężonego przez Juliusza Cezara. Dziś jest tu kaplica, pod nazwą S. Pietro in Carcere, czyli św. Piotr w więzieniu. W więzieniu Tulliańskiem ukazują słup, do którego byli przykuci łańcuchami św. Piotr i Paweł, a zaraz obok źródło, które wytrysło na prośby św. Piotra, w którym ochrzcił on swych stróżów więziennych: Processusa i Martyniana. Objaśnia o tem wmurowana tu tablica, a wypukła rzeźba nad ołtarzem przedstawia chwilę Chrztu.

W dniu 2 lipca, na Nawiedzenie Najśw. Panny Marii, wspomniani są w brewiarzu św. Processus i Martynian, nawróceni wraz z innymi czterdziestoma w więzieniu Mamertyńskim przez św. Piotra i Pawła. Chcieli oni nawet uwolnić z więzienia Apostołów, ale dowódca Paulin, dowiedziawszy się o wszystkiem, usiłował przywieźć ich z powrotem do pogaństwa. Po rozmaitych mękach zostali Processus i Martynian ścięci siekierą, za murami Rzymu, przy drodze Aureljańskiej. Ciała ich pogrzebała św. Lucyna w swych własnych katakombach, a później przeniesiono je do bazyliki św. Piotra na Watykanie.

Podanie głosi, że kiedy Eudoksja, żona cesarza Walentyniana III przybyła do Jerozolimy dla wypełnienia złożonego ślubu, wśród wielu darów otrzymała kajdany św. Piotra, ozdobione złotem i drogimi kamieniami. Cenną tu relikwię przesłała do Rzymu, do córki Eudoksji, żony Walentyniana III, a ta oddała papieżowi Leonowi I. Wielkiemu. Przez dotknięcie kajdan z Jerozolimy i z Rzymu św. Piotra, razem złączonych,

Mapa Palestyny według projektu angielskiego, podzielonej na królestwo arabskie, republikę żydowską i ziemię neutralną pod zarządem Wielkiej Brytanii z Jerozolimą i Betlejemem.



uzyskało uleczenie wielu ludzi. Najsławniejsze było uzdrowienie pewnego dostojnego dworzanina cesarza Ottona I, który opętany przez złego ducha kaleczył się zębami. Cesarz polecił zaprowadzić go do papieża Jana XIII, a ten dotknął go kajdanami, przez co opętany został natychmiast od złego ducha uwolniony.

Na przechowanie tych cennych relikwij cesarzowa Eudoksja Młodsza wzniosła na wzgórzu Esquilinie w Rzymie w r. 442 bazylikę pod wezwaniem Św. Piotra w Okowach „Sancti Petri in Vinculis". Od imienia założycielki nazywano dawniej tę bazylikę Eudoksjańską. Dwadzieścia starożytnych kolumn żłobkowanych z marmuru z Paros, z niskimi doryckimi głowicami, dzieli go na trzy nawy, przyczem nawa środkowa jest prawie cztery razy szersza od każdej z naw bocznych. Kościół sławny jest z jednego z największych dzieł Michała Anioła, posągu Mojżesza, z niedokończonego grobowca Juljusza II.

Uwięzienie, względnie prowadzenie na śmierć św. Piotra przedstawione jest aż ośm razy na rzeźbach sarkofagowych w Rzymie i Południowej Francji, co dowodzi, że chrześcijanie widzieli tu jakiś głęboki, ważny symbol. I rzeczywiście istnieje modlitwa sięgająca czasów Apostołów, a dotąd znana w całej rozciągłości, „Ordo Commendationis Animae", czyli „Sposób polecania duszy" odmawiana za konających, przytaczająca przykłady Bożej Opatrzności ze Starego i Nowego Zakonu. Powiedziano tam: „Wybaw Panie duszę sługi twego z każdego niebezpieczeństwa piekielnego, jakoś wybawił Enocha i Eljasza od pospolitej światu wszystkiemu śmierci, — Noego z potopu, — Daniela z paszczęki lwów, — Joba z choroby jego, Izaaka od zabicia z ręki ojca jego Abrahama, — a także jest tam „Jakoś wybawił Piotra i Pawła z więzienia". Św. Paweł w licznych swych podróżach misyjnych cierpiał nieraz srogie prześladowania i więzienia, wybawiony Bożą Opatrznością.

Do najciekawszych i treścią najbogatszych należy rzeźbiony sarkofag Juniusa Bassusa, prefekta Rzymu (czyli prezydenta miasta), ochrzczonego przed samą śmiercią w r. 359, zachowany w podziemiach kościoła św. Piotra w Rzymie. Prócz Zbawiciela zasiadającego na stolicy pomiędzy św. Piotrem i Pawłem, stawienia Go przed Piłatem umywającym ręce, powołaniem Zacheusza, siedzącego na drzewie, a w końcu Adama i Ewy, wszystkie inne wyobrażenia są ze „Sposobu polecania duszy" często powtarzanego w malarstwie katakombowem, na znak wiary w miłosierdzie i opiekę Bożą. I tak jest tu wyrzeźbiona ofiara Abrahama, Job cierpliwy z towarzyszami, Daniel pomiędzy lwami, a co nas tu właśnie zajmuje, uwięzienie św. Piotra i osobno św. Pawła; każdego z nich prowadzi dwóch ludzi.

Wielki ołtarz w kościele św. Piotra w Okowach w Rzymie zbudował Virginio Vespignani (1818—1882), w rodzaju stawianych w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, z namiotem marmurowym opartym na czterech kolumnach. Nad stołem ołtarzowym w środku za szkłem w skrzynce umieszczone są kajdany św. Piotra, a po bokach marmurowe posągi jego i anioła, który uwolnił go z kajdan. Oglądać można kajdany tylko w dniu 1 sierpnia, w dzień uroczystości Jego wezwania. Okienko na stałe zamknięte jest na drzwiczki z bronzu, wykonane na zamówienie papieża Sykstusa IV, który jako kardynał posiadał tytuł tego kościoła.

Z wszystkich wyobrażeń uwolnienia św. Piotra z więzienia największą sławą cieszy się fresk Rafaela w Stanzy Heliodora na Watykanie, zaczęty za Juliusza II, a dokończony za Leona X w r. 1514. W środku nad oknem przedstawił Rafael anioła budzącego św. Piotra, skutego za ręce, nogi i szyję łańcuchami, których końce trzymają dwaj żołnierze, w zbrojach współczesnych artyście, śpiący oparci o mur, w stojących postawach. Całą tą scenę widać przez kraty więzienne. Niżej na prawo anioł prowadzi św. Piotra wśród śpiących żołnierzy, a na lewo żołnierze budzą się na wiadomość o ucieczce św. Piotra. Wśród obłoków świeci księżyc, u dołu pada blask od pochodni trzymanej przez jednego z żołnierzy, co razem ze światłem bijącem od anioła, tworzy ciekawe studium rozmaitych świateł, żywo odbijających się na żelaznych zbrojach żołnierskich. (Patrz ilustrację wstępną).

Po czasach Rafaela nikt już nie zdobył się na równe mu dzieło.

ENCYKLIKA OJCA ŚWIĘTEGO PIUSA XI o bezbożnym komuniźmie

AKCJA KATOLICKA.

64. Oprócz duchowieństwa zachęcamy po ojcowsku najukochańszych synów Naszych ze stanu świeckiego, działających w szeregach tak drogiej Nam Akcji Katolickiej, których już przy innej okazji nazwaliśmy „szczególnym narzędziem Opatrzności" w pracach Kościoła, tak uciążliwych w dzisiejszych warunkach. Akcja Katolicka musi być istotnie uważana za apostolstwo społeczne, ponieważ o to zabiega, aby Jezus Chrystus królował tak w życiu jednostek, jak też w rodzinach i społeczeństwie. Dlatego to na pierwszym miejscu pamiętać powinna z szczególną troskliwością o urabianiu i przygotowaniu swych członków do świętych bojów o sprawę Bożą. Takowej pracy przygotowawczej, aktualnej dziś i koniecznej więcej niż kiedykolwiek, wyprzedzającej jako konieczną podwalinę wszelką działalność praktyczną, oddadzą niemałe przysługi Koła studiów, Tygodnie społeczne, wiązanki wykładów obejmujących jedną całość i tym podobne urządzenia wszelkiego rodzaju, służące dokładniejszemu zaznajomieniu się z sposobami chrześcijańskiego rozwiązania zagadnień społecznych.

65. Rycerze Akcji Katolickiej, przygotowani w ten doskonały sposób, staną się niewątpliwie naprzód apostołami wśród towarzyszów pracy, a równocześnie cennymi pomocnikami kapłanów. Będą szerzyli światło prawdy i łagodzili niezliczone nędze ciała i duszy w tych wszystkich ośrodkach, do których kapłan dotrzeć nie może z powodu panującego tam bez przyczyny uprzedzenia do kleru albo też opłakanej obojętności religijnej. W ten sposób zabiegać będą pod kierownictwem szczególnie doświadczonych kapłanów mężnie i wielkodusznie nad religijnym uświadomieniem mas robotniczych, tak wielce Nam drogich. Taką pracę uważamy za najpotężniejszy środek, aby robotników, ukochanych synów Naszych, obronić przed fałszami komunizmu.

66. Obok tego apostolstwa indywidualnego, często poufnego, ale zawsze niezmiernie zbawiennego, należy do zadań Akcji Katolickiej propaganda ustna i pisemna celem rozpowszechniania wśród jak najszerszych warstw znajomości owych podstawowych zasad orzeczeń papieskich, które służą do wprowadzenia chrześcijańskiego ustroju społecznego.

ORGANIZACJE POMOCNICZE.

67. Naokoło Akcji Katolickiej skupiają się jak wojsko te stowarzyszenia, które nazwaliśmy już siłami pomocniczymi. Z ojcowską miłością zachęcamy je niniejszym, aby poświęciły się zadaniom, o których mówimy, nad które nie ma dziś nic ważniejszego.

ORGANIZACJE ZAWODOWE.

68. Ponadto kierujemy myśl swą ku organizacjom stanowym, czy to mężów, czy niewiast, ku organizacjom robotników, rolników, inżynierów, lekarzy, przedsiębiorców, studentów i innych, żyjących w podobnych warunkach kulturalnych i niejako z natury w związki te złączonych. Sądzimy, że właśnie te organizacje znacznie przyczynić się mogą do wprowadzenia w państwach tego ustroju, o którym pisaliśmy w encyklice „Quadragesimo anno", a także do królowania Chrystusa w różnych dziedzinach cywilizacji i pracy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Co nam piszą

DĄBROWA „PODCIĄGA SIĘ WZWYŻ!"

Panie Kwoku, miałeś Pan rację, kiedyś Pan pisał w swoim czasie w „Dzwonie Niedzielnym", że źle się dzieje w Dąbrowie obok Rzeszowa, ale Pański pesymizm był nieuzasadniony. Biedna Dąbrowa nie zapatrzyła się bezczynnie w otchłań swojej niedoli, ale wszystko robi, by się „podciągnąć wzwyż", by swojej biedzie zaradzić. Że jest szosa przeprowadzona przez Dąbrowę (własnym wysiłkiem Dąbrowian), że drzewka posadzone obok szosy, śliczne rodzą owoce, że nie ma żydów w Dąbrowie, że są dwa sklepy, szkoła murowana, chór czterogłosowy, orkiestra, wiele inteligencji, że Dąbrowa budować ma dom ludowy — pisałem; a dziś mogę napisać, że jest ukończona budowa parteru domu ludowego, że 4 lipca 1937 r. było poświęcenie kamienia węgielnego, że przed zimą stanie piękny gmach piętrowy,



Poświęcenie kamienia węgielnego pod Dom Ludowy w Dąbrowie koło Rzeszowa.

a w nim będzie: remiza strażacka, sklep spółdzielni, mleczarnia, sala z wagą, kancelaria gromadzka, sala do przedstawień z garderobą i sceną, 4 piwnice na towary sklepu; przechowywalnie owoców i przetworów owocowych lub mlecznych... O, słyszała Dąbrowa o Liskowie i tworzy wielkie rzeczy!

O czym radzą zapracowani Dąbrowianie, schlapani zaprawą murarską na domu ludowym lub przy skrzętnej a umiejętnej „fabrykacji" silnych, betonowych „pustaków?" Nie tylko o mleczarni, sklepie spółdzielczym, przechowywaniu w piwnicach owoców, ale o fabrykacji powideł, marmolad, konfitur, o świetle elektrycznym (Rzeszów niedaleko...), a nawet o kopalni węgla! (Znachodzą się w skałach gruntów Dąbrowy cienkie złoża tegoż). — Zdziwiony przechodzień patrząc na rosnący, jak wielki grzyb po deszczu silny dom ludowy — pyta się odruchowo: a skąd wzięli fundusze Dąbrowianie, żyjący w nędzy, bogacze średnio czteromorgowi? To budowa wspaniała na czternaście tysięcy!... „Zapał tworzy cuda", a silne ramiona chłopskie, kiedy wielkiej idei złączy je razem w pracy włókno, nie znają, co przeszkody. Dom na 14.000, ale Dąbrowian tyle kosztował nie będzie. Wszystko prawie robią sami: „pustoki" sami murują, sami zwożą materiały na budowę... Śpiewać się chce hymny pochwalne, gdy człek patrzy na ich dobrowolną „pańszczyznę". Gdyby jeszcze umieli robić wapno, cement, papę, pręty żelazne, np. z prętów wierzbowych, blachę na pokrycie domu i mieli las dębowy! O, nie, chyba ich dom ludowy nie będzie nic kosztował! — Niestety wyżej wymienione rzeczy kupować muszą; nawet dębowe i niedębowe belki, bo Dąbrowa, choć Dąbrowa lasu dębowego ani innego nie ma, a kiedy go miała, nikt już nie pamięta. Każdy „tylko" wie, że na obszarze dworskim jest trochę chojarów... Wszystko prawie robią sami, wielkie jest ich poświęcenie, a i głowy mają na karkach zmyślne i nie od parady! Wycisnąć umieją pieniądze przede wszystkim zza świętych obrazów, a potem z ludzkiej hojnej kieszeni. Na uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego potrafili zebrać 400 złotych! A rozmaite zabawy, festyny, przedstawienia na budowę domu ludowego?... — A rozmaite ofiary nie od Dąbrowian i od Dąbrowian spoza Dąbrowy? A nie bogaty, ale ważki portfel przewodniczącego budowy?. Będzie dom ludowy w Dąbrowie wykończony przed zimą! Wierzę w energię i dobrą wolę Dąbrowian z Dąbrowy obok Rzeszowa! Żadne burze nie zniszczą dzieła, które urodziła myśl wielka, a najmniej mu zaszkodzą możliwe wzajemne uprzedzenia, bo co się poczęło wielkim i dobrym w myśli ludzkiej, z Myśli Bożej pochodzi!...

(Mgr. Wład. Długosz).

BIAŁA KOŁO MAKOWA PODHALAŃSKIEGO.

Oddział K. S. M. Ż. w Białej założony w roku 1935 przez ks. Jana Paniaka, dzięki jego gorliwości i współpracy druhen rozwija się coraz lepiej. Już nie długo po założeniu marzeniem dla nas nigdy nieurzeczywistnionym wydawał się sztandar. Nie liczyłyśmy bowiem, byśmy sumę potrzebną na zakupno jego mogły kiedyś zdobyć. Dzięki staraniom i zachęcie Czcigodnego Ks. Dyrektora zabrałyśmy się ochoczo do dzieła. Ponieważ większość druhen umie haftować, postanowiłyśmy wykonać sztandar własnoręcznie. Aby zaś zdobyć pieniądze na zakupno materiału, każda z nas złożyła na ten cel pewną kwotę. Wzór na sztandar skomponowała nam przezacna p. Józefa Kienówna, dyrektorka Państw. Szkoły Zawodowej w Makowie. Pod jej też kierownictwem sztandar ten haftowałyśmy. Na wzorzyście tkanym samodziale, haftowany kolorowymi, lnianymi nićmi, z wizerunkiem Bogarodzicy Częstochowskiej w pośrodku a z drugiej strony Orłem Białym sztandar nasz wygląda naprawdę pięknie. Dzień, w którym miało się odbyć poświęcenie wyznaczyłyśmy na 6 czerwca. W dniu tym odbyła się rano zbiórka wszystkich Oddziałów K. S. M. Ż. z naszej parafii, poczem wyruszyłyśmy w pochodzie przy dźwiękach orkiestry do kościoła parafialnego w Makowie. Podczas pochodu przechodząca publiczność wznosiła w naszą stronę okrzyki: „Niech żyje K. S. M. Ż." Uroczystości naszej większego splendoru dodało nawet



Poświęcenie sztandaru K. S. M. Ż. w Białej koło Makowa.

i słońce, które po dniach słotnych i zimnych rozzłociło ziemię darząc ją piękną pogodą. Na krótko przed poświęceniem sztandaru, miał do nas ks. dziekan Górkiewicz przemowę, w której wyjaśnił nam znaczenie sztandaru i polecał, byśmy wiernie stały pod tym znakiem, na którym widnieje obraz Częstochowskiej Pani, patronki K. S. M. Ż. i Orła Białego. Wzywał też gorąco, byśmy cnoty Boga-

Plony rolników ubezpiecza od ognia

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ **„FLORIANKA"**

Towarzystwo zapewnia najdogodniejsze warunki ubezpieczeń, solidną likwidację szkód oraz szybką wypłatę odszkodowań.

Informacyj udzielają: **DYREKCJA W KRAKOWIE, UL. BASZTOWA 6.**

ODDZIAŁY:

w Warszawie, ul. Mazowiecka 4,
we Lwowie, ul. 3-go Maja 16,
w Poznaniu, ul. 3-go Maja 6,
w Łodzi, ul. Piotrkowska 99,
w Katowicach, ul. Pocztowa 6,
oraz liczne Reprezentacje i Ajencje Towarzystwa.

ANTONI ROTHE
FABRYKA ŚWIEC KOŚCIELNYCH
poleca znane ze swej dobroci wyroby
KRAKÓW, ULICA SŁAWKOWSKA L. 20.
TELEFON NR. 121-74. — ROK ZAŁOŻENIA 1789.

Farby, lakiery, pokosty, karbolineum, oliwa do świecenia, knotki
po cenach fabrycznych
Kazimierz Dziedziniewicz
Kraków, Karmelicka 21. — Telefon 135-28.

DYREKCJA ŻEŃSKIEJ SZKOŁY GOSPODARCZEJ S. S. SŁUŻEBNICZEK N. M. P. W STANIĄTKACH
przyjmuje **WPISY.** Nauka rozpocznie się 3 września 1937 r. Szczegółowych informacji udziela Dyrekcja szkoły za załączeniem znaczka pocztowego.

STARSZA pomocnica domowa poszukuje miejsca do wszystkiego. Warunki skromne. Zgłoszenia: Kowalczyk, Bronowice Małe Nr 25.

Zła przemiana materii przyśpiesza starość.
Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Filtrem dla krwi jest wątroba. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek.
Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyźmie mają zastosowanie **zioła: „Cholekinaza" H. Niemojowskiego.** Broszury bezpłatnie wysyła laborat. fizj.-chem. **„Cholekinaza", Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i składy apt.**

rodzicy coraz wierniej w sobie odtwarzały, a Ona we wszystkich poczynaniach będzie nam błogosławić. Po przemowie odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru przez przew. Ks Dziekana w asyście ks. ks. dyrektorów: Jana Paniaka i mgr. Adama Ziemby. Rodzicami chrzestnymi byli: p. Józefa Kienówna, dyrektorka Państw. Szkoły Zaw. Ż. z Makowa, oraz p. Zygmunt Sałopatek z Białej. — W końcu złożyłyśmy ślubowanie na wierność Kościołowi i Ojczyźnie. Podczas uroczystej sumy, którą odprawił ks. Paniak Oddział nasz przystąpił wspólnie do Komunii św. Po nabożeństwie na dziedzińcu kościelnym odbyło się wbijanie gwoździ, po czym fotografia i pochód do Białej. Po południu odbył się festyn, połączony z urozmaiceniami. Na wypadek deszczu przygotowane było przedstawienie. — Uroczystość pozostawiła nam niezatarte, miłe wspomnienia. Sztandar nasz pokazał nam co może zdziałać dobra wola i wytrwałość, oraz nauczył nas wiary we własne siły. Przy sztandarze naszym będziemy stać, uważając, by honoru jego nie splamić żadnym złym czynem. — Sprawie służ! **(Jedna z druhen).**

Z PARAFII KRZESZÓW.

Po powrocie naszych parafian z „Dnia Katolickiego" w Krakowie odbyła się u nas wizytacja kanoniczna, przeprowadzona przez Ks. Biskupa Rosponda. Do Sakramentu Bierzmowania przystąpiło około 1300 osób. Przeżywaliśmy bardzo podniosłe chwile i otrzymaliśmy wiele duchowych korzyści. — Bardzo miło nam było gościć naszego Arcypasterza na Akademii urządzonej przez P. A. K. na Jego cześć. Do każdego z Oddziałów tut. Stowarzyszeń raczył czule przemówić i dowiadywał się o ich pracy. — W parę tygodni potem, nasz czcig. proboszcz ks. kan. Michał Bochenek obchodził „złote gody", jubileusz 50-lecia kapłaństwa. Wielu parafian przystąpiło do Spowiedzi i do Komunii św. na Jego intencję. Zjechało się też dużo kapłanów z okolicy, by uczcić Jubilata. Przybyli także i Państwo hr. Jul. Tarnowscy z Suchej. A i parafianie, czem mogli przyczynili się do uczczenia swego duszpasterza i tej tak czułej, pięknej, a poważnej chwili. — Po odprawionych nabożeństwach i ceremoniach, odprowadzając procesjonalnie Jubilata, który może jedyny jubilat w Polsce bynajmniej nie podpierał się laską, ale raczej nią włada jeszcze pełen sił i energii, zgromadzili się parafianie na podwórzu plebanii, gdzie urządzono Akademię. Zagaił ją prezes P. A. K. J. Kachel dłuższym przemówieniem, wznosząc okrzyk na cześć Jubilata. Następnie składali życzenia wierszem i prozą: dziewczynka w imieniu wszystkich dzieci parafii; przedstawiciele Oddziałów Kat. Stowarzyszeń i III Zakonu, wręczając bukiety kwiatów. Na ostatku złożono życzenia od KS. Mężów i wręczono skromną pamiątkę przygotowaną w tym celu: obraz z wizerunkiem Serca P. Jezusa z odpowiednim napisem, wykonanym przez jednego z członków. Potem przemówił Czcigodny Jubilat, dziękując wszystkim. Zwracając się zaś do KS. Mężów, rzekł: trafiliście Sercem w serce. Kończąc tę miłą uroczystość krótkim przemówieniem prezes P. A. K. prosił Jubilata o przyjęcie tego, na co zdobyć się umieli parafianie i podziękował tym, którzy się przyczynili do uświetnienia uroczystości. — Trzecią z rzędu piękną uroczystość mieliśmy w tydzień później, a były to „Prymicje" jednego z wyświęconych kapłanów z tut. parafii ks. Grygi. Wychowany w naszej beskidzkiej ziemi, wyświęcił się we Francji w Lille i tam będzie budził ducha wiary, przez co tak zrozumiałą wyda się powszechność naszego Kościoła.

Tym milszym i chlubniejszym staje się dla nas, gdyż nie wielu jest kapłanów pochodzących z tut. parafii. Oby Bóg Wszechmogący udzielił młodemu Słudze błogosławieństw, darzył Go Swą Opatrznością udzielił sił i zdrowia do tak zaszczytnej i odpowiedzialnej pracy duszpasterskiej.

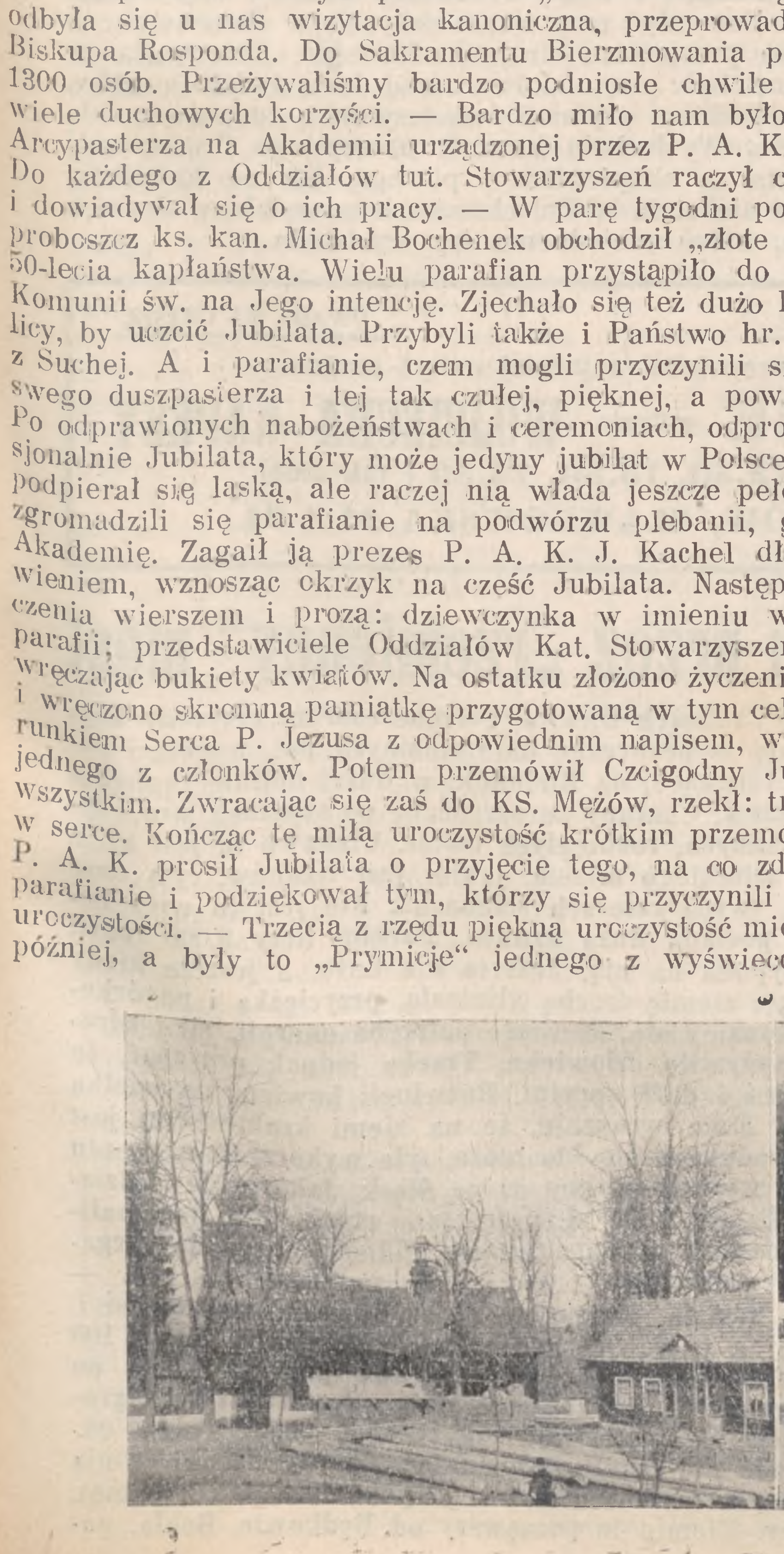
Jak z powyższego widać, dość żywo płynie życie Boże i u nas, choć zdawałoby się, że „świat deskami zabity".

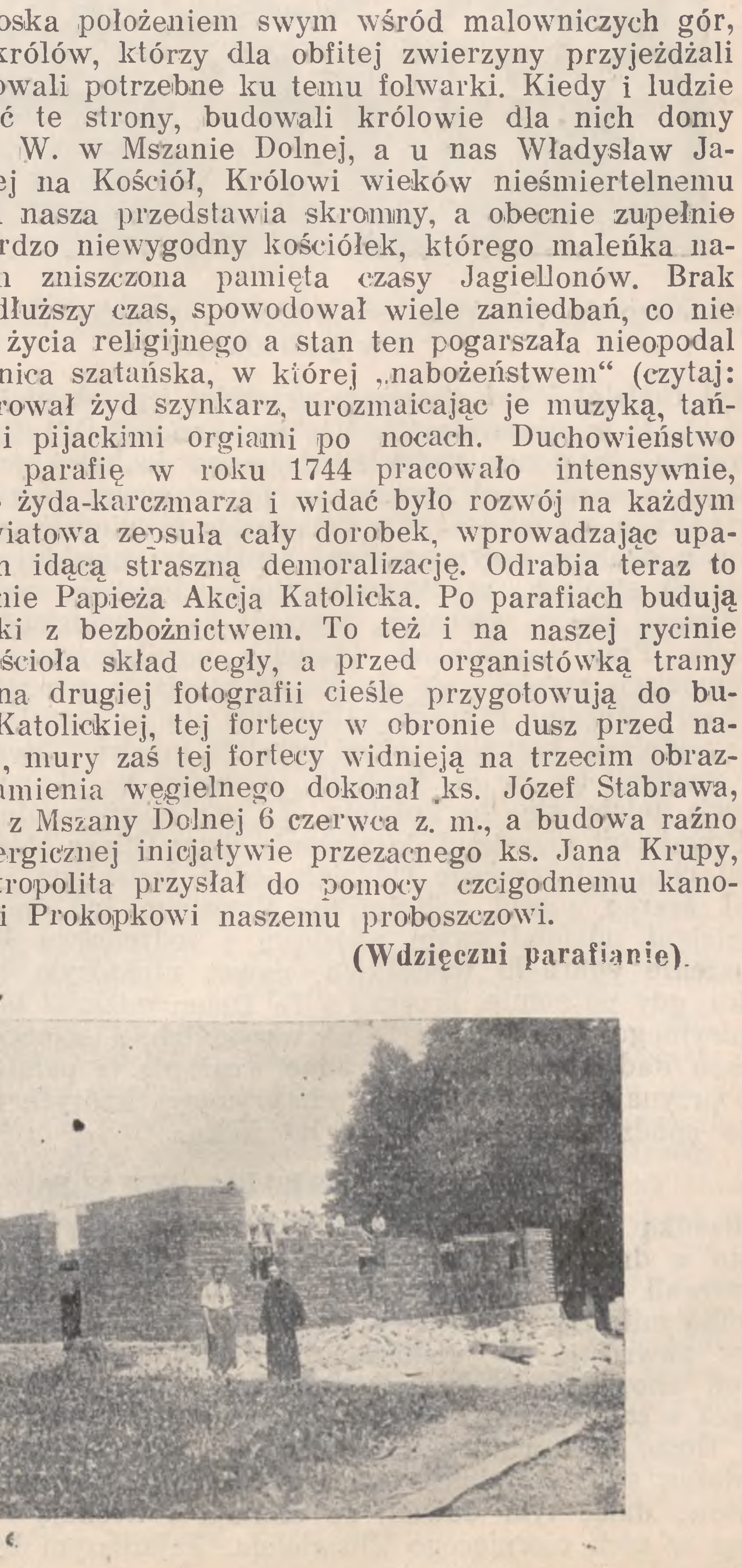
Janek z Budzina.

OLSZÓWKA.

Cicha nasza wioska położeniem swym wśród malowniczych gór, przyciągała nawet królów, którzy dla obfitej zwierzyny przyjeżdżali tu na łowy i pobudowali potrzebne ku temu folwarki. Kiedy i ludzie zaczęli zamieszkiwać te strony, budowali królowie dla nich domy Boże np. Kazimierz W. w Mszanie Dolnej, a u nas Władysław Jagiełło daje przywilej na Kościół, Królowi wieków nieśmiertelnemu Chrystusowi. Rycina nasza przedstawia skromny, a obecnie zupełnie ciasny, ciemny i bardzo niewygodny kościółek, którego maleńka nawa, bardzo wiekiem zniszczona pamięta czasy Jagiellonów. Brak duszpasterza przez dłuższy czas, spowodował wiele zaniedbań, co nie sprzyjało rozwojowi życia religijnego a stan ten pogarszała nieopodal kościoła stojąca bóżnica szatańska, w której „nabożeństwem" (czytaj: bezbożnictwem) kierował żyd szynkarz, urozmaicając je muzyką, tańcem, karciarstwem i pijackimi orgiami po nocach. Duchowieństwo objąwszy na nowo parafię w roku 1744 pracowało intensywnie, w końcu wypędzono żyda-karczmarza i widać było rozwój na każdym polu, lecz wojna światowa zepsuła cały dorobek, wprowadzając upadek wiary i za tym idącą straszną demoralizację. Odrabia teraz to wszystko na wezwanie Papieża Akcja Katolicka. Po parafiach budują się fortece do walki z bezbożnictwem. To też i na naszej rycinie widzimy wzdłuż kościoła skład cegły, a przed organistówką tramy drzewa, które już na drugiej fotografii cieśle przygotowują do budowy domu Akcji Katolickiej, tej fortecy w obronie dusz przed najazdami szatańskimi, mury zaś tej fortecy widnieją na trzecim obrazku. Poświęcenia kamienia węgielnego dokonał ks. Józef Stabrawa, dziekan i proboszcz z Mszany Dolnej 6 czerwca z. m., a budowa raźno się wznosi przy energicznej inicjatywie przezacnego ks. Jana Krupy, którego Książę Metropolita przysłał do pomocy czcigodnemu kanonikowi ks. Józefowi Prokopkowi naszemu proboszczowi.

(Wdzięczni parafianie).





ŚWIECE kościelne, brackie, oliwa — kadzidła
PO CENACH NAJNIŻSZYCH POLECA:
ST. SIWIEC i WŁ. SLIWA KRAKÓW Biskupia 12. — Tel. 154-96.
LUMEN KATOLICKA WYTWÓRNIA ŚWIEC KOŚCIELNYCH

RADZISZÓW

Radziszów, stara wioska, położona w malowniczych okolicach Skawiny, przeżywał w poważnym i uroczystym nastroju piękne i niezapomniane chwile. Odbyły się bowiem prymicje, których od niepamiętnych czasów w Radziszowie nie było. W kościółku spokojnych mieszkańców Radziszowa odprawił pierwszą Mszę św. kochany przez nich rodak, ks. Franciszek Paciorek, syn zacnych rodziców, odznaczających się głęboką wiarą i szczerą pobożnością. Radziszowianie cieszą się z tego i dumni są, że z ich grona raczył Sobie Bóg wybrać sługę Swych Ołtarzy. Ks. Prymicjant święcenia kapłańskie otrzymał 24 czerwca, później nieco od swych kolegów, gdyż Opatrzność nawiedziła go ciężką chorobą, by przez nią tym lepiej przygotować go do tak wielkiej godności. 26. VI. wieczorem ks. Prymicjant przyjechał do Skawiny, gdzie oczekiwała na niego barwna banderia krakusów, złożona z druhów KSMM i z członków miejscowej Straży Pożarnej, która odwiozła go do Radziszowa. Druhowie z KSMM samorzutnie zorganizowali banderię i o uświetnienie uroczystości się troszczyli, bo przecież ks. Paciorek jeszcze jako młodziutki kleryk



W Radziszowie pierwsza od wieków prymicja (ksiądz Prymicjant w pośrodku).

założył Oddział i był sprężyną wszelkiej jego działalności. Na drugi dzień, t. j. w niedzielę 27. VI. Ks. kanonik Wł Prorok przyszedł z procesją do domu rodzicielskiego po ks. Prymicjanta, skąd po krótkiej, a serdecznej przemowie, po rzewnym rodzicielskim błogosławieństwie, wśród śpiewów pobożnych, w wieńcowym szpalerze złożonym z druhów i druhen KSM żeńskiej i męskiej w krakowskich barwnych strojach, w otoczeniu duchowieństwa, rodziców, bliskich i ogromnej rzeszy wiernych, wyszedł ks. Prymicjant w kierunku kościoła. Przy wspaniałych bramach powitalnych w odpowiednich deklamacjach zwrócili się do ks. Prymicjanta przedstawiciele KSM. Żeńskiej i Męskiej. Procesja zatrzymała się na cmentarzu kościelnym, gdzie podniosłe kazanie, będące paralelą między Chrystusem i Kapłanem wygłosił ks. dr St. Buchała, proboszcz ze Skawiny. Po kazaniu procesja udała się do kościoła. Tu po odśpiewaniu Veni Creator ks. Prymicjant przystąpił do złożenia Bogu Ofiary Mszy św., w czasie której chór miejscowego Oddziału KSM żeńskiego i męskiego wykonał szereg pieśni religijnych. Rzewnym był moment, gdy ks. Prymicjant udzielał swym rodzicom i rodzeństwu Komunii św., a wzruszenie ogarnęło wszystkich, nawet niektórym łzy ukazały się w oku, gdy po sumie, procesji i Te Deum udzielał błogosławieństwa prymicyjnego. Uroczystości te na wszystkich, a szczególnie na mieszkańcach Radziszowa wywarły silne wrażenie, a pamięć o nich przetrwa przynajmniej do następnych prymicyj, których niektórzy parafianie spodziewają się już za lat kilka. (Pr. As.)

ZAGÓRNIK (PARAFIA INWAŁD)

Rzadką i niezwykłą uroczystość obchodziła parafia Inwałdzka, bo oto w dniach 25 czerwca do 4 lipca odbyły się Misje św., które sprawowali OO. Redemptoryści. Swymi porywającymi kazaniami i wielką miłością sprawili to, że bardzo dużo zatwardziałych grzeszników nawróciło się. Najbardziej niezapomniane wrażenie sprawił „Dzień chorych", kiedy sprowadzono i przywieziono do kościoła chorych z całej parafii, gdzie po Mszy św. i Komunii św. członkinie Koła Gosp. w Inwałdzie urządziły dla nich wspólne śniadanie na cmentarzu obok kościoła. Dzieci deklamując wręczyły im wiązanki kwiatów, dając tym dowód, że szanują i kochają swoich chorych, widząc w nich cierpiącego Zbawiciela. Najmilszym był dzień, kiedy O. Misjonarz wraz z ks. proboszczem inwałdzkim, Fr. Korzonkiewiczem odwiedził naszą wioskę Zagórnik i w tut. kościółku odprawił Mszę świętą, podczas której wielka część mieszkańców przystąpiła do Komunii św. Po Mszy św. O. Misjonarz wygłosił bardzo piękne kazanie i odwiedził ciężko chorych, których zaopatrzył ŚŚ. Sakramentami. Z wielką czułością i łzami w oczach żegnaliśmy OO. Misjonarzy na stacji w Inwałdzie, gdzie dzieci obsypały ich kwiatami. — Tą drogą składamy ks. kan. Korzonkiewiczowi, naszemu drogiemu proboszczowi jak najserdeczniejsze podziękowanie za urządzenie Misii, iż nie bacząc na trudy i kłopoty, z wielką pieczołowitością krzątał się około swych niegodnych parafian, których otacza prawdziwie ojcowską miłością. Także składamy serdeczne podziękowanie OO. Misjonarzom za ich pełne zapału poświęcenie i gorliwość w pracy na roli Bożej. Również dziękujemy Przew. Duchowieństwu za udzielenie pomocy przy spowiedzi św., niekiedy do późnej godziny w nocy. Wszystkim: „Bóg zapłać!" (K. S. M. w Zagórniku)

PODNIOSŁA NIEDZIELA W BOLECHOWICACH.

(Wuk) W przejeździe zatrzymałem się prawie całą niedzielę 18 b. m. w Bolechowicach. Szczęśliwie trafiłem, albowiem w ten dzień świąteczny odbywały się prymicje ks Wincentego Turka. Cała wieś wystroiła się godnie, jak na katolików przystało. Wszystkie kolumny Akcji Katolickiej i dzieci z kwiatami białymi w ręku wprowadzały z plebanii księdza do miejscowego kościoła. Bolechowice nie były rodzinną wsią ks. Wincentego. Ojciec niestety i matka (przed samym wyświęceniem syna) pomarli... Ojcem drugim pozostał ks. kan. Rajski, człowiek wielkiego serca i światłego umysłu, który kierował od dziecka ks. Wincentego na żmudną, Bożą rolę... A życie nowowyświęconego Księdza nie było różami usłane. Pozwolę sobie nadmienić, że ks. Turek ma dziś 36 lat. Późno zaczął studia, gdyż pracował jako robotnik w fabrykach (jak Zieleniewskiego w Krakowie). — Z robotnika fizycznego, usilną pracą i niezłomną wolą, taką upartą robotniczą, przemienił się powoli w robotnika Chrystusowego, który z Ewangelią na ustach pójdzie w lud roboczy. Powie im, że był tym co oni, że zna ich codzienny, żelazny trud. A od dzisiaj praca jego nie będzie lżejsza, lecz owszem, o wiele trudniejsza... Tu się już będzie miało rząd dusz i cierpieć się będzie za cały świat, a tam w fabrykach myślało się więcej o swoich potrzebach. Orka na Bożej niwie jest trudna. Ziemia ciężka jak ołów, skiby tak twarde, że pokaleczyć się można, a spiekota ciągle i ciągły codzienny trud. — Kościół był przepełniony ludźmi. Zauważyć przy tym należy, że w Bolechowicach utrzymały się jeszcze przepiękne stroje krakowskie. Dziewczęta ze Stowarzyszeń podobne były do maków wśród łanu ludzkich głów. O zainteresowaniu się aktem prymicji świadczy fakt, że prawie cała wieś była w kościele. Wysłuchała kazania uroczystego i uroczystej Mszy św. Prymicjanta ze skupieniem i powagą, jak na katolików dobrych przystało Ta niedziela w Bolechowicach wywołała w duszach ludzkich wzruszenie, które niejednemu łzy wyciskało.

UWAGA NA CZASIE. UWAGA NA CZASIE.
Na sezon letni najtaniej nabyć można
OBUWIE w firmie WOJCIECHA KAPERY
Ceny: 12.50, 13.50, 14.50 i tak dalej.
KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 11 i 24.

Do Korzkwi przez „rzemienny" most

Znalazłem się w okolicach Ojcowa. Owiane czarem przyrody koją oczy widza i porywają w bezkresne dale zielonych pól, wzgórz i pagórków. Przy szosie biegnącej od Zielonek, w dużej dolinie rozsiadła się stara wieś: Korzkiew. Chałupy porozrzucane po zboczach jaru, czynią wrażenie zestrachanych, rozbiegłych owiec. Ciekawe tu jest życie ludzi. Niedaleko od wielkiego miasta, jakim jest Kraków, żyją dość odrębnym życiem w swych czterech ścianach... Nie jest to wieś bogata, albowiem nie posiada dużo gruntu. Parafia liczy 3.000 ludzi, a 3.300 morgów przypada na nią. Jest to nie dużo, a jeszcze kiedy weźmiemy pod uwagę, ziemię trochę gliniastą, przyciężką i pagórkowaty teren; to przekonamy się, że wiele potrzeba energii, sił i zdrowia, aby te skiby wyżywiły człowieka. Trzeba jednak przyznać, że ludzie tu są energiczni i dość sprytni. Rozwinęli bowiem na wielką skalę uprawę malin. Mam wrażenie, że na ziemi krakowskiej jest to najpoważniejsza produkcja. Ile kto może, tyle wykorzystuje gruntu pod maliny, a potem wywożą je hen aż na Śląsk. Jak się dowiedziałem, niektórzy potrafią do 2.000 zł. przez lato zarobić na tym malinowym interesie... Powinna jednak tutejsza ludność dążyć do zorganizowania się, ażeby pośrednicy i kupcy nie narzucali im cen. — Korzkiew niedawno została przyłączona do diecezji krakowskiej. Należała do kieleckiej, a więc była pod zaborem rosyjskim. Przez 100 lat systematyczna robota Moskali wycisnęła swe piętno. Polska po odzyskaniu niepodległości do dzisiejszego dnia odczuwa jeszcze granice rozbiorów. Galicja, a Królestwo Kongresowe, to były dwa odrębne światy. Nigdy się nie mogły porozumieć. Jeszcze dzisiaj rysują się różnice psychiczne, zwłaszcza u starszego pokolenia, tak z jednej, jak i z drugiej strony. Ziemie te począwszy od Będkowic, Bebła, po-

Nowoczesne okulary według recept pp. Okulistów,
najsolidniej **JAN VOIGT** Dyplom. Optyk
KRAKÓW, ul. Mikołajska 20 — Floriańska 47.

przez Biały Kościół, Giebułtów, aż do Korzkwi tonęły poprzez dziesiątki lat w ciemnocie. We wspomnianych okolicach nie tak dawno, bo 1908 r. była zaledwie jedna szkoła i jeden nauczyciel, który wędrował od wsi do wsi i uczył pisać. A miał ten zacny człowiek słabość do kaligrafii. Uczył wszystkich pięknie pisać. Była zaś ta szkoła aż w Smardzowicach (Kieleckie) z której niósł „kaganiec oświaty" niezmordowany Feliks Kiciński. Zawsze tam jakiś owoc z tego wyrósł, ale to było kroplą w morzu ciemnoty. Do dzisiejszego dnia nie można się opamiętać po tym azjatyckim najeździe. Wszystko to, co utraciliśmy przez 100 lat, musimy odrabiać w przyśpieszonym tempie, abyśmy przed innymi narodami nie pozostali w tyle.

Ciekawiło mię również, co Korzkiew czyta. Wciągnąłem w interwiew człowieka o inteligentnym wyglądzie, aczkolwiek ubranego bardzo biednie. Okazało się, że ten człowiek doskonale orientuje się w miejscowych stosunkach chłopskich. Zna wieś na kresach ziemi krakowskiej doskonale, Otóż powiada on tak: „Nie idą tu żadne gazety... Na to złożyło się wiele przyczyn. Chłop naprawdę nie ma pieniędzy, chociażby chciał kupić. Produkta jego tanie, a wszystko co chce nabyć, jak naftę, sól, żelazo, czy inne materiały przemysłowe, są niewspółmierne w stosunku do produktów rolnych. Poza tym proszę pana, chłopi nie wierzą gazetom. Jakaś tam brukowa, opisująca same zbrodnie, gdy wpadnie do wsi, to od chałupy do chałupy jest noszona i komentowana. Uważam jednak, że mimo wszystko, trzeba sobie z ręką na sercu powiedzieć, że tu nie bardzo ludzie umieją czytać... Inaczej tu będzie, ale za wiele lat. Młodzi naprawią wszystko, to i odzyskają, co starzy utracili."

Ponieważ mówił bardzo inteligentnie używając od czasu do czasu łacińskich, a nawet francuskich zwrotów, zapytałem o jego wykształcenie. Okazało się, że jest to człowiek z ukończonym uniwersytetem, który tu od dwóch lat wegetuje nie mogąc znaleźć pracy. Wprawdzie nie pochodzi stąd, lecz tutaj znalazł schronienie. Żywy kaganiec oświaty, rzucony w wieś przez kryzys — pomyślałem. Jak się dowiedziałem, brat jego posiada dwa młyny i kilkanaście morgów ziemi, a o 2.000 zł., które należą się temu biedakowi, procesuje się od dwóch lat...

Nie ma w Korzkwi żadnej polityki. Jeśli weźmiemy właśnie pod uwagę tę naszkicowaną uprzednio charakterystykę, to się nie będziemy temu dziwić. Jest bieda i jest wielka ciemnota. Poza tym chłop nie bardzo chce politykować, bo się po prostu boi. Patrzy w swój zagon, wiecznie nad nim zgarbiony i chociażby mu się krzywda działa, to będzie stękał i pięści zaciskał — i na tym koniec... Nie chce nikomu wierzyć, jeno tym swoim zagonom, tej ukochanej ziemi. Praca więc nad nim polityczna i społeczna jest bardzo trudna i wiedzą o tym wszyscy wiejscy działacze.

W Korzkwi są oszczędni ludzie i nieźli. Opowiadał mi tutejszy proboszcz ks. kan. Stanisław Serwika, że będąc tu od 22 lat proboszczem, pamięta, iż było tylko jedno morderstwo i to po pijanemu. Co do oszczędności Korzkwianów przytoczę jako rzecz charakterystyczną, że Kasa Stefczyka słynna na całą okolicę posiada w obrocie kilkaset tysięcy złotych. Na tym polu gospodarczym dużo pracuje Ks. Proboszcz jako prezes, i p. Gryglik, człowiek wsiowy, ale o umyśle otwartym, twórca słynnego maliniarstwa tutejszego.

Na zakończenie nadmieniam, że Korzkiew posiada zabytkowy przepiękny kościół. Liczy już 300 lat, ale jest dobrze utrzymany. Zachwycają każdego widza wewnątrz ołtarze, robione misternie w drzewie w formie liści dębowych. Kościół jest na wzniesieniu, a na przeciwnym wzgórzu widać ruiny starego zamku, który pamięta bujne życie królewskie. Było to miejsce polowań — drzewiej, kiedy w dolinie Prądnika huczały nieprzebyte bory, pełne dzikiego zwierza i ptactwa. Zapuszczali się tu królowie polscy i grzmiały ich rusznice po lasach... Od tego właśnie zamku w stronę kościoła (jak głosi legenda) prowadził miał ongi rzemienny most... Dzisiaj natomiast nie ma żadnego mostu. Ostatnia bowiem powódź, która nawiedziła Korzkiew dotkliwie, zerwała wszystko, co napotkała po drodze.

Wincenty Kuglin.

KAPELUSZE męskie i dla Przewielebnego DUCHOWIEŃSTWA poleca **JAN KURZYDŁO**
Kraków, św. Jana 12. Telefon 175-12. — CZAPKI cywilne, szkolne, uniformowe — wykonuje z własnych lub dostarczonych materiałów. Odnawia i przerabia kapelusze damskie i męskie według najświeższych modeli.

MŁODY inteligentny lat 25 szuka zajęcia woźnego, gońca i t. p., wykształcenie 4 kl. gimn. i kurs handlowy. Zgłoszenia przyjmuje: Administracja „Dzwonu Niedzielnego", Kraków. Straszewskiego 18.

PRANIA LUB OBSŁUGI poszukuje uboga matka. — Zgłoszenia do Administracji „Dzwonu Niedzielnego".



Plac Marszałka Piłsudskiego w Warszawie ku zdumieniu publiczności robi teraz wrażenie wiejskiego pola, gdyż przed przystąpieniem do uregulowania go odbywa się na nim orka pługiem.

Dnia 15 lipca 1937 roku odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 45 z rzędu losowanie książeczek na premiowane wkłady oszczędnościowe Serii I-szej. Po złotych 1000 otrzymają właściciele następujących książeczek: 8952; 12093; 22081; 23476; 26112; 32962; 33786; 35329; 35486; 38303; 40651; 41823; 43337. — Książeczka premiowana Serii I. wylosowana 15 stycznia br., a niezrealizowana: Nr. 30.599.

Z Polski

W WARSZAWIE otwarto wystawę projektów z dwu konkursów obecnie rozstrzyganych, a z których jeden daje sarkofag dla trumny Józefa Piłsudskiego w krypcie wawelskiej, drugi zaś — jego pomnik w stolicy. Największe szans wśród licznych projektów, zarówno na sarkofag, jak pomnik warszawski, mają artystyczne pomysły rzeźbiarza Szczepkowskiego. Jego projekt pomnika jest imponujący i zapewne zostanie wybrany do wykonania. Pomnik ten stanąć ma na placu t. zw. „na rozdrożu", w połowie Alei Ujazdowskich, gdzie zbiegają się wyloty ulic Koszykowej, 6. Sierpnia, Szucha, z nową projektowaną aleją Marszałka, wiodącą do przyszłej dzielnicy reprezentacyjnej.

W GDYNI odbyła się ważna konferencja z udziałem P. Prezydenta Mościckiego i kilku ministrów dla zdecydowania, jak ma być w dalszym ciągu rozbudowywana Gdynia, jako port i miasto, zwłaszcza dzielnica reprezentacyjna z bazyliką i pomnikiem Zjednoczenia ziem polskich. W naradzie brał udział również Biskup morski. Co do miejsca przyszłej bazyliki morskiej jeszcze nie powzięto decyzji.

Ś. P. BISKUP JEŁOWICKI zrobił cenny zapis dla muzeum narodowego w Warszawie, ofiarowując mu wielki zbiór obrazów religijnych i przedmiotów sztuki zdobniczej.

SEJM, zwołany na sesję śląską, obradował na pierwszym posiedzeniu zaledwie przez 20 minut i odesłał do odpowiednich komisyj projekty ustaw, które należy wprowadzić na terenie Górnego Śląska wobec wygaśnięcia konwencji genewskiej, co dopiero teraz pozwala na wprowadzenie i do tamtejszego województwa różnych praw obowiązujących w całym państwie. — Komisja rolna Sejmu oświadczyła się za uwłaszczeniem chłopów śląskich. Wskutek prześladowań pruskich utracili oni swoją ziemię, która przeszła w posiadanie wielkiej własności. Należy tę krzywdę wyrównać, tym bardziej, że Ślązacy wytrwale walczyli o polskość, a biorąc udział w powstaniach, wierzyli, iż po wyzwoleniu Śląska Polska zwróci im utraconą ojcowiznę.

PO ZAMACHU. Społeczeństwo katolickie w Polsce jednomyślnie potępiło zbrodniczy zamach na płk. Adama Koca. I nie może być inaczej. We własnym państwie przy największym nawet napięciu walk politycznych nie wolno używać metod gwałtu i teroru. Metody te są obce i wstrętne duszy polskiej, wychowanej na szczytnych zasadach religii Chrystusowej. I dlatego słuszne jest wołanie o surowe ukaranie sprawców zamachu, o ukaranie zbrodniczej ręki, a nie tylko ślepego miecza. Z drugiej strony musimy wszystko usuwać z naszego życia polskiego, co wytwarza i sprzyja atmosferze zbrodni i gwałtów. Za dużo jest w Polsce nienawiści i waśni, za mało sprawiedliwości i dobroci. Za wiele absorbuje się energii i wysiłków w walce wewnętrznej, nieraz zupełnie bezpłodnej, za mało zwraca się uwagi na sprawy istotne, a zwłaszcza na poziom moralny społeczeństwa. Zbrodnicze instynkty — jak pisze KAP. — musimy tępić z jednej strony surowością prawa, a z drugiej przez oczyszczanie atmosfery w państwie i podnoszenie poziomu moralności.

ŚLEDZTWO w sprawie bomby, która w strzępy rozerwała człowieka przed domkiem płk. Koca w Świdrach pod Warszawą, nie ustaliło jeszcze, kto nasłał tam zbira. Wiadomo tylko, kto był płatnym wykonawcą zamachu. Młody, lecz dobrze już znany policji i sądom kryminalista, którego cała rodzina przestępcza jest uważana za zakałę wsi kulturalnej w zachodnich stronach Polski. Społeczeństwo niecierpliwie wygląda urzędowego ogłoszenia, kto go wynajął dla zgładzenia szefa O. Z. N.

MINISTERSTWO spraw wojskowych zabroniło wykonywania robót przy budowie lub naprawie budynków wojskowych w niedziele i święta. W umowie z przedsiębiorcą musi to być z góry zastrzeżone.

POD JURATĄ, w pobliżu willi, w której spędza wywczasy Pan Prezydent Mościcki z rodziną, omal nie zdarzył się tragiczny wypadek jego zięciowi min. Bobkowskiemu, który wypłynął na morze w czasie sztormu. Nagle fala wywróciła łódź. Min. Bobkowski zajął się ratowaniem swego towarzysza maj. Wojciechowskiego, ale walka z żywiołem była ciężka. Wówczas z brzegu rzucił się na pomoc obecny tam dowódca okręgu pomorskiego generał Thomme i wyratował obu.

PIELGRZYMKA do Rzymu, którą OO. Jezuici organizują z Polski w jesieni na uroczystości beatyfikacji błog. Andrzeja Boboli (o czym pisaliśmy w nrze 27, ma w drodze powrotnej przywieźć do kraju relikwie tego męczennika.

INSTYTUT RÓŻAŃCOWY (Toruń, Rybaki 59) organizuje pielgrzymkę do Lourdes 29. IX. — 14. X. W podróży: Paryż 5 dni, Lourdes 3 dni, Nicea 2, Padwa 1, Wenecja 2, Wiedeń 2 dni. Koszt 410 złotych. Zgłoszenia z zaliczką 100 zł. do 15 sierpnia.

WŚRÓD PIELGRZYMEK, które w ostatnich tygodniach przybyły na Jasną Górę, zwróciła uwagę pielgrzymka robotników z fabryki Biedermana w Łodzi, która zapewne zapoczątkuje długi szereg pielgrzymek robotniczych.

W KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ na odpust jubileuszowy spodziewane jest przybycie 200.000 pątników, to też robi się odpowiednie przygotowania sanitarne, by zapewnić tej masie ludności zdrową wodę do picia i pomoc lekarską. Czerwony Krzyż przygotuje nawet na kilka dni szpital.

W JABŁONCE staraniem górali odbędzie się 6 sierpnia uroczystość jubileuszowa 25-lecia kapłaństwa X. dra Ferdynanda Machaya zasłużonego bojownika o polskość Spisza i Orawy.

W SZCZYRZYCU koło Limanowej OO. Cystersi wybrali O. Benedykta Birosa opatem na miejsce śp. ks. Magiery.

W REDAKCJI miesięcznika „Misje Katolickie" zaszła zmiana osoby naczelnego redaktora: po ustąpieniu wielce dla rozwoju tego pisma zasłużonego ks. Józefa Krzyszkowskiego T. J. objął redakcję ks. Jan Gwalbert Piwiński T. J. Adres miesięcznika nadal: Warszawa, Rakowiecka 61.

WE LWOWIE dyrektor Tow. „Biblioteka Religijna" ks. prałat Ignacy Chwirut obchodził 25-lecie święceń kapłańskich.

ESPERANTYŚCI od 7 do 15 bm. mają w Warszawie kongres międzynarodowy. Z tej okazji zanotowała prasa, że w ramach kongresu ma być zjazd katolików esperantystów. Ze strony kościelnej zaprzeczają takim wieściom. Zresztą wiemy, iż zjazdy zwolenników międzynarodowego języka „esperanto" utworzonego przez żyda Zamenhofa ściągają zazwyczaj z całego świata żydów i sfery masońsko-wolnomyślicielskie.

KONTRAKTOWYCH URZĘDNIKÓW władze państwowe zwalniają z chwilą ukończenia lat 60. Tymczasem, żeby z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych otrzymać rentę starczą, trzeba mieć lat 65. Cóż tedy ma robić taki człowiek przez lat pięć. Należałoby koniecznie dla tej kategorii urzędników nie otrzymujących emerytury państwowej, obmyśleć jakiś sposób, by nie było takiej luki.

UZDROWISKA POLSKIE poniosły dotkliwą stratę przez zgon zasłużonego prezesa Związku Uzdrowisk Polskich i właściciela Truskawca, oraz długoletniego prezydenta miasta Drohobycza śp. Rajmunda Jarosza, zmarłego w 62 roku życia.

ROBOTY PUBLICZNE i wzrost zatrudnienia w przemyśle zmniejszyły w ostatnim czasie znacznie bezrobocie w Polsce.

TARGI KALWARYJSKIE i w tym roku, jak w poprzednim, stały się dobrym przeglądem zarówno przemysłu koszykarskiego jak stolarskiego, a meble tamtejsze rozchodzą się dziś po całej Polsce. Targi przedstawiają również obraz kowalstwa sułkowickiego i przemysłu metalurgicznego ze Świątnik Górnych. Targi dają też interesujący pokaz haftów, koronek, przemysłu lnianego, przędzalnego i tkackiego. Do większego rozwoju tego wszystkiego, co widzimy na Targach w Kalwarii, brak niestety kapitału. Natomiast z zadowoleniem zanotować należy coraz większe zainteresowanie zagranicy.

OLSZYNKA pod Grochowem w której rozegrała się sławna bitwa polsko-rosyjska w 1831, została zakupiona przez miasto Warszawę dla zamienienia terenu historycznego pobojowiska na piękny park i urządzenia w nim mauzoleum, gdzie zostaną złożone wyzbierane kości poległych.

POLACY AMERYKAŃSCY domagają się utworzenia w Gdyni konsulatu Stanów Zjednoczonych.

W TATRACH, wracając ze Świnnicy ku Liliowemu, zmarł nagle na atak serca śp. ks. dr Jan Dąbrowski, radca Kapituły lubelskiej.

W TATRACH polskich przy przechodzeniu przez Rysy runął w przepaść i zabił się turysta czeski, prokurator Otokar Vitak z Bratislawy.

W ZEMBRZYCACH zmarł miejscowy proboszcz śp. ks. Stanisław Kobyłecki w 57 r. ż. i 32 kapłaństwa. R. i. p.

W ANDRYCHOWIE zmarł w 61 roku życia i 30 kapłaństwa śp. ks. Stanisław Kluska, emer. katecheta szkoły żeńskiej. R. i. p.

W POZNANIU w dalszym ciągu urzędować jeszcze będzie komisaryczna Rada miejska.

NAD WILNEM na historycznej górze stoją trzy krzyże zrobione przez rzeźbiarza Wiwulskiego, twórcę pomnika grunwaldzkiego w Krakowie. Obecnie miasto wzięło je pod swoją opiekę i każe odpowiednio ogrodzić, by zabezpieczyć białe krzyże od „barbarzyńców", którzy masowo zapisują je swoimi nazwiskami. Ile by to u nas w Krakowie trzeba różnych zabytków pozabezpieczać przed tymi niekulturalnymi „pisarzami".

NA ŚLĄSKU fabryki i huty otrzymały ogromne zamówienia dla zagranicy.

W KATOWICACH 13-letnia dziewczynka posłana po jakieś zakupy ze złotówką w ręce dała się skusić wystawie cukiernianej i na słodycze wydała 80 groszy. Kiedy sobie uprzytomniła, jaka ją za to w domu spotkać musi kara, kupiła za pozostałe 20 groszy lizolu i za przykładem starszych desperatek otruła się. Może to nieszczęśliwe dziecko nie miało nigdy sposobności korzystać ze słodyczy, a rodzice powinni pamiętać, że napieranie się dzieci o coś słodkiego nie zawsze bywa objawem łakomstwa, lecz często wołaniem instynktownym organizmu dziecięcego, któremu do rozwoju potrzeba cukru pod wszelką postacią. A ileż razy w domu, w którym brak groszy na cukier dla dzieci, ojciec lekką ręką wydaje złote na wódkę.

POLSCY HARCERZE jadą na światowy zlot skautów w Holandii.

POD KĘPNEM w Wielkopolsce wieś Minchowice zasłynęła z domorosłych wynalazców. Niedawno temu tamtejsi mieszkańcy zmajstrowali sobie własnym pomysłem samolot, a teraz zrobili nową młockarnię z niezwykle praktycznym ulepszeniem.

POD BUCZACZEM na dziedzińcu cerkiewnym dzieci znalazły pamiątkę z czasów wojny — granat i zaczęły się nim bawić. Na strzępy rozszarpał wybuch chłopaczków 3 i 8-letniego a 4 ciężko poranił.

ZAŁOŻYŁ SIĘ 27-letni mężczyzna we Włocławku, że wypije litr wódki i wychyliwszy trzy ćwierci, padł trupem.

ZNOWU policja warszawska wyłapała komunistów przygotowujących manifestację antymilitarną i przy tej okazji odkryła zapasy bibuły wywrotowej.

BYDGOSZCZ, za przykładem innych miast, urządziła od 31 lipca do 8 sierpnia swój „tydzień" dla turystów, by zaznajomić bliżej Polaków z tym świetnie rozwijającym się miastem, które stanowi niejako pomost między Wielkopolską a Pomorzem. Obok przepięknych zabytków dawnych i nowoczesnego miasta goście zwiedzają wspaniałą wystawę Wyczółkowskiego i rzeźb Laszczki.

W PUSZCZY Nalibockiej na Wileńszczyźnie odkryto pokłady rudy darniowej o zawartości przeszło 40 proc. żelaza. Jednocześnie w Krośnieńskim stwierdzono 48 proc. żelaza w pokładach rudy w gminie Gogolów.

W WOJEWÓDZTWIE STANISŁAWOWSKIM pojawiły się masowo mszyce niszczące sady, zwłaszcza jabłonie, w pasiekach zaś istną klęskę stanowi gnilec zarażający pszczoły.

Z WIELKOPOLSKI jedzie do kopalń w Belgii 12.000 robotników. Do górników polskich, którzy tam już pracują, wyjechało w tych dniach 600 kobiet i dzieci najbliższych ich rodzin.

W KLECKU niedawno temu był — jak pisaliśmy — wielki pożar, który zniszczył 500 domów. Przez cały czas pożogi znajdował się w ogniu krzyż z wizerunkiem Zbawiciela, a płomienie go nie tknęły. Cudowne ocalenie tego krzyża z pożaru wywarło wielkie wrażenie na ludności, która nawet z dalekiej okolicy wędruje teraz, by się przed nim pomodlić.

NIE LEKCEWAŻYĆ ukąszenia przez psa! Coraz więcej zdarza się ostatnimi czasy wypadków, że ktoś w męczarniach umiera skutkiem wścieklizny, nabawiwszy się jej od chorego zwierzęcia. Należy rozpowszechniać po wsiach i miasteczkach prowincjonalnych wiadomość, że tylko wczesne użycie szczepionki przeciw wściekliźnie może uratować życie.

DELFINA ważącego 2 centnary wyrzuciło morze na polskim brzegu pod przylądkiem Rozewskim.

NAD HORYNIEM na Wołyniu z dawien dawna mieszkało dużo Tatarów, jako potomków osiedlonych tam jeńców z czasów najazdów Tatarów na Polskę. Obecnie z Ostroga, gdzie mieli swój meczet, wyjechała już ostatnia rodzina.

SEKTA BAPTYSTÓW zjednawszy nowych wyznawców, sprowadziła amerykańskich pastorów do Mikulińca koło Śniatyna dla odbycia ceremonii chrztu w Prucie. Ludność jednak oburzona widokiem dorosłych ludzi w rzece i pastorów zaczynających swoje obrzędy, zasypała baptystów kamieniami, a policja nie dopuściła do odbycia tej ceremonii i pociągnęła do odpowiedzialności organizatorów widowiska publicznego bez zezwolenia władz.

MASZYNĘ pończoszniczą ulepszył świeżo wynalazek Wielkopolanina z Leszna.

DLA JEDNEJ JASKÓŁKI w Poznaniu sprowadzono straż ogniową z najwyższymi mechanicznymi drabinami. Wezwanie wydało Tow. Opieki nad zwierzętami, dowiedziawszy się, że ptaszynka zaplątała się w drutach telegraficznych. Jaskółkę uwolniono szczęśliwie, ale w tym celu strażak musiał odbyć niebezpieczny wyczyn gimnastyczny, któremu przypatrywały się tłumy publiczności.

W POWIECIE WIELUŃSKIM koło wsi Rudniki, przystąpiono do wydobywania rudy żelaznej.

REKOLEKCJE

W domu rekolekcyjnym OO. Jezuitów w Dziedzicach odbędą się rekolekcje dla kapłanów. Wrzesień: 13—17 i 20—24; październik: 4—8 i 11—15; listopad: 8—12 i 22—26; Adwent: 29 listopada do 3 grudnia.. — Dla panów: 20—24 października oraz 30 października do 3 listopada. — Dla mężczyzn: grudzień 4—8; dla młodzieńców: grudzień 11—15. — O wczesne zgłoszenia uprasza Superior.

STARSZY ROLNIK, poznańczyk, b. ziemianin szuka posady gospodarza na większym probostwie, Stanisław Ostafin, u p. K. Skoczewskiego, ul. Józefińska 45, Kraków-Podgórze.

GOSPODYNI KUCHARKA przyjmie zajęcie na probostwie, na wieś. Zgłoszenia: Kraków, Limanowskiego 46, m. 7.

INTELIGENT w bardzo ciężkiej sytuacji prosi o wsparcie. Łaskawe zgłoszenia kierować do „Dzwonu Niedzielnego“ dla „Inteligenta“.

Ze świata



Przewcześnie zmarł w 63 r. ż. genialny wynalazca włoski Guglielmo M a r c o n i, któremu ludzkość zawdzięcza radio. Jego dziełem telegraf bez drutu, umożliwiający ratowanie tonących okrętów na morzach. Jego dziełem rozniesienie w ciągu sekundy po całej kuli ziemskiej głosu i dźwięku, dzięki czemu wiadomość, która dawniej dochodziła do dalekich krajów po miesiącach, dziś po minucie znać może cały świat. A kiedy przemawia w Watykanie Ojciec św. — słuchać go mogą chrzczone przez misjonarzy ludy na wyspach wśród oceanów. Toteż Marconi należał do ulubieńców Papieża. A Włochy, jego ojczyzna, obdarzyły go wielkimi zaszczytami, świat dał mu nagrodę Nobla w zakresie fizyki.

W LIÈGES w Belgii otwarto uroczyście wzniesioną na wzgórzu i zaopatrzoną w 85-metrową wieżę, nową bazylikę dla uczczenia zwycięstwa armij sojuszniczych przeciwko Niemcom w wojnie światowej. U stóp bazyliki umieszczono pomniki państw sojuszniczych, a wewnątrz świątyni znajduje się kaplica polska z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej w ołtarzu, urządzona staraniem komitetu polskich emigrantów i kombatantów, którzy w uroczystości wzięli liczny udział ze sztandarami. Kaplicę szczegółowo zwiedził król Leopold, dopytując się o dzieje cudownego obrazu jasnogórskiego i o życie naszych wychodźców w Belgii, którzy z tej kaplicy będą korzystali.

„J. O. C.“ jest to skrót organizacji chrześcijańskiej młodzieży robotniczej we Francji (Jeunesse Ouvriere Chretiene), o której wspominaliśmy nieraz. Obecnie pod protektoratem Episkopatu odbyła ona w Paryżu kongres z okazji 10-lecia istnienia, a wzięło w nim udział 70.000 na 125.000 członków. Imponującą była Msza św. słuchana przez owe masy robotników, którzy złożyli ślubowanie, że będą nadal sami żyć według zasad Chrystusowych i nawracać swych towarzyszy pracy. W kongresie, zamienionym w międzynarodową manifestację katolickiego ruchu społecznego, wzięła też udział serdecznie witana grupa polskiej młodzieży robotniczej, zorganizowana przez ks. redaktora Klimkiewicza z Poznania.

LITWA w dalszym ciągu popiera jawnych wrogów Polski. Świeżo w prasie naszej pojawiły się wiadomości, że Konowalec, właściwy sprawca zamordowania min. Pierackiego, ma w Kownie centralę tajnej roboty, dążącej do oderwania od Polski Lwowa dla Ukrainy i Wilna dla Litwy.

W JUGOSŁAWII jest 6 milionów prawosławnych Serbów i pięć milionów katolików, którymi są Chorwaci, Słoweńcy i Dalmatyńcy z krajów oswobodzonych w czasie wojny światowej i przyłączonych do dawnej Serbii, a dzisiaj razem z nią tworzących niepodległe królestwo Jugosławii (tj. państwo południowych Słowian). Dotychczas nie uwzględniając praw ludności katolickiej, rządy w Białogrodzie dawały wszelkie uprzywilejowania prawosławnym. Ostatnimi czasy zawarto z Watykanem konkordat z ustępstwami wzajemnymi i tylko trudności były, by go uprawomocnić. Obecnie rząd postanowił już konkordat ratyfikować przez parlament, w którym miał dla tej sprawy zapewnioną większość. Tymczasem Cerkiew prawosławna w Jugosławii nie chcąc dopuścić do równouprawnienia katolicyzmu w państwie, wciągnęła tłumy do demonstracyj publicznych, mimo, że rząd bojąc się prowokacji komunistycznej, zabronił procesji. Doszło do starcia z policją, która poturbowała uczestników procesji, a między nimi duchownych. Jeden z biskupów został ciężko ranny. W cerkwiach uderzony w dzwony. Sytuację pogorszył wśród tego zgon patriarchy prawosławnego Barnaby. A tymczasem parlament uchwalił podpisanie konkordatu. Wzburzenie w kraju trwa.

W HISZPANII widoki ostatecznego zwycięstwa gen. Franco stają się z każdym tygodniem pewniejsze. Powstańcy zdobyli w strasznie krwawej bitwie Brunete, a wojska rządowe cofają się z pod Madrytu po niesłychanie dotkliwych klęskach.

NA DALEKIM WSCHODZIE zatarg chińsko-japoński jeszcze nie ma wyraźnego oblicza, mimo, że już grają tam armaty. Na ulicach Pekinu toczy się krwawa walka, a w Szanghaju panuje panika.

PO PARYŻU król rumuński bawi w Anglii. Do Londynu dla odwiedzenia króla Jerzego przyjedzie król Leopold belgijski.

W PRADZE w przyszłym roku ma się odbyć światowy kongres bezbożników, na co już Moskwa przeznaczyła ogromne sumy.

W 13 JĘZYKACH wypuszczać będzie w świat książki bezbożnicze olbrzymia drukarnia w Moskwie, zbudowana kosztem 12 mil. rubli przez związek bezbożników.

NA MAŁYM SAMOLOCIE własnej roboty lotnik łotewski Cukurs przeleciał 44 tysiące klm. z Rygi do Tokio i z powrotem.

W NIEMCZECH zostaje znacjonalizowany przemysł metalurgiczny.

STRAJK kelnerów i służby hotelowej w Paryżu po wielu dniach nareszcie zakończono.

AMERYKAŃSCY POLICJANCI mają nadzwyczajne ułatwienie przy zatrzymywaniu przestępców; starczy dotknięcie pałki gumowej, by ubezwładnić człowieka chcącego uciekać lub stawiać opór. Jest to jednak pałka tylko wyglądem przypominająca zwykłe pałki policji europejskiej. Zaopatrzono ją w prąd elektryczny. Policjant naciska nieznacznie kontakt i prąd wyładowuje się w ukrytym okuciu stalowym, przez co dotknięcie pałką poraża przestępcę.

W BRAZYLII dotychczas niszczono 30 procent zbiorów kawy, a teraz zatopiono 70 procent. Świeże ilustracje stamtąd przynoszą zdjęcia przedstawiające konnych żandarmów, jak pilnują, by nikt nie przeszkodził zatapianiu worków kawy, po które by się tyle rąk wyciągnęło chętnie z innych krajów.

W KANADZIE operowano w szpitalu człowieka z rozbitą czaszką. Ku zdumieniu asystentów chirurg zastąpił zniszczoną oponę mózgową celofanem, którym była owinięta paczka papierosów, wpierw kazawszy go odkazić. Pacjent wkrótce wyzdrowiał.

WIELKI MUFTI zapowiedział, że wyklęty zostanie każdy Arab, któryby się zgodził na podział Palestyny.

W PORTUGALII 68 stopni ciepła zanotował instytut geograficzny. Jest to najwyższa temperatura, jaką zapisano tego lata w słońcu.

W IRLANDII nadal na czele rządu stoi de Valera, który odniósł nowe zwycięstwo polityczne.

W BUŁGARII tak obrodziły poziomki, że mimo znacznego wywozu ich za granicę, służą w kraju za nawóz na rolach.

REKORD niebywały osiągnął w Kalifornii pewien pastor. Widząc, że pod wpływem ruchu bezbożniczego miewa coraz mniej wiernych w kościele, wpadł na iście amerykański pomysł. Stanął na ambonie, zapowiadając, że będzie głosił kazanie przez 60 godzin. Oczywiście, z ciekawości tłumy biegły do kościoła, żeby się przekonać, czy mówca wytrwa, a kiedy dotrzymał zapowiedzi, stało się to taką dla niego reklamą, że mu już teraz słuchaczy nie braknie.

Z Krakowa

REKOLEKCJE DLA KAPŁANÓW odbędą się w Krakowskim Seminarium Duchownym w dniach 23—27 sierpnia br. Początek 23-go o godz. 8 wieczorem. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać zawczasu do Rektoratu.

ZJAZD LEGIONISTÓW 8. VIII w Krakowie nie ma w programie wcale obrad. Zapowiedziano tylko mowę Marszałka Śmigłego transmitowaną przez radio. Oprócz Mszy św. polowej przewidziano hołd u trumny Komendanta na Wawelu i pochód na Sowiniec.

50 CUDZOZIEMCÓW bawi w Krakowie, w czym część Polaków zamorskich, a reszta przeważnie Niemcy dla korzystania z kursu wakacyjnego o kulturze polskiej, prowadzonego w uniwersytecie przez wybitnych naszych uczonych.

NA ODNOWIENIE Zamku rząd podwyższył subwencję i wyasygnował 120.000 zł.

JAKO ZABYTEK uznano w Krakowie „dom Brata Alberta“ ul. Krakowska nr 43, gdzie była właściwa kolebka dzieła Adama Chmielowskiego. i założonego przez niego Zgromadzenia Albertynów. — Budynek został oddany pod opiekę urzędu konserwatorskiego i stanie się z czasem muzeum im. Brata Alberta.

NA SOWIŃCU dla ułatwienia dojazdu do kopca Józefa Piłsudskiego wycięto pas lasu szerokości 10 m. na przestrzeni pół kilometra. Od tej chwili kopiec z miasta jest lepiej widziany i wydaje się wyższy.

ŚRÓDMIEŚCIE KRAKOWA musi zachować charakter zabytkowy i dlatego zarząd miasta przypomniał właścicielom domów obowiązek porozumiewania się z nim w razie jakichś robót stolarskich przy drzwiach i oknach frontowych.

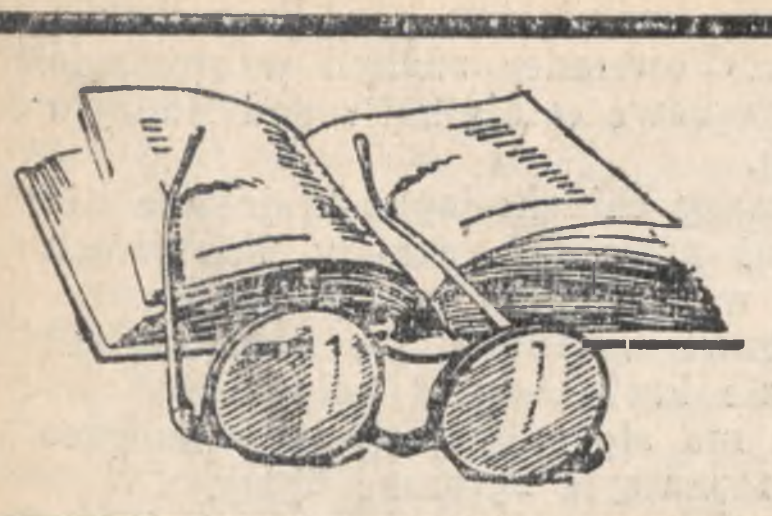
NA ROZBUDOWĘ sieci tramwajowej w Krakowie miasto przeznaczyło półtora miliona złotych.

ZJAZD podoficerów rezerwy, który miał się odbyć w niedzielę, został odwołany.

W TRAGICZNY sposób zginął śp. Paweł Bochenek, 70-letni em. dyrektor szkoły w N. Sączu, który wybrawszy się do Lasu Wolskiego, wracał o zmierzchu i zabłądziwszy, runął ze Skał Panieńskich.

——ooOoo——

ODPOWIEDZI REDAKCJI: P. Jan Bryja w Ujsołach: Owszem, ostatni logogryf rozwiązał Pan dobrze.



Oczy to Wasz największy skarb!

Tylko fachowo dobrane, precyzyjnie wykonane okulary chronią Wasze oczy! Nie zawiedzie Was znana, od przeszło 30 lat istniejąca F-ma

Tomaszkiewicz Teodor, dyplom. optyk,
Kraków, Florjańska 30 (w sieni). Tel. 118-35.

ELŻA BURCHARDÓWNA.

Skarb z dalekiej Ojczyzny

35 **POWIEŚĆ.**

Ciąg dalszy

Ale salon był pusty. To znaczy nie było w nim nikogo, natomiast zastawiony był meblami w białych podniszczonych pokrowcach, kryjących z pewnością takież meble. Na ścianach wisiało kilka kiepskich obrazów, w kącie niby wielka trumna, czernił się fortepian.

Naturalnie był zamknięty. Obok na stoliku leżały nuty.

— Z pewnością nigdy nie używane — pomyślał znów Krzysztof, nie znajdując nic godnego w tym banalnie umeblowanym pokoju.

Ciekawość jego rosła. Jacyż są ludzie, którzy ustawiają takie salony? Biedni, czy też skąpi, ograniczeni czy bez gustu i krytycyzmu?

Jakkolwiek przez nikogo nie proszony usiadł na małym foteliku, który pod jego męską postacią złowrogo zatrzeszczał.

— Dopiero byłaby awantura — rzekł do siebie, gdybym się tak nagle znalazł na ziemi.

Ledwie to wyszeptał, trzask powtórzył się. Krzysztof wstał, ostrożnie oglądając fotelik.

Tak go zastała starsza, siwa pani. Dość tęga o twarzy „robionej“ na szybko, bo w kilku miejscach z resztkami nie rozprowadzonego dobrze pudru. Jakaś ciemna suknia marszczyła się na niej, jakby włożona po młodszej siostrze.

Krzysztof pośpieszył się przedstawić, pochylając się nad ręką domniemanej ciotki. Ta roztworzyła szeroko ramiona:

— Krasnowolski? Syn Andrzeja? Pójdź, niechże Cię uściskam! Boże jak ten czas leci?

Co miały oznaczać ostatnie słowa, tego Krzysztof nie mógł się zupełnie domyśleć, ani w tej chwili zrozumieć. Poczuł tylko, że znalazł się w miękkich ramionach pani Bizańskiej, a głowa jego znalazła się obok jej twarzy i pełnej szerokiej szyi. Chcąc nie chcąc oddał uścisk, po czym, gdy ramiona ciotki opadły, cofnął się nieco, zrażony tym powitaniem. Ale nie dano mu ochłonąć.

— Chodź — siadaj, wołała pani ciągnąc go w stronę okna. Niech-że Ci się przyjrzę! Mój drogi, jestem Ci ciotką, prawda? Boże, jaki wysoki! Podobny do ojca, nie, do dziadka, bo mam fotografię...

Trzepała bez przerwy, nie dając mu przyjść do słowa. Krzysztof stał jak na rozżarzonych węglach.

— A tom wpadł — myślał i jednocześnie ominął szybko ów trzeszczący fotelik, który wydał mu się zdradziecką zasadzką na całość jego osoby.

— Siadaj-że, siadaj — powtórzyła znów pani, spostrzegając jego manewry. Siadaj i mów, wszystko mi musisz opowiedzieć...

— Bogu dzięki — pomyślał Krzysztof, nareszcie będę mógł się odezwać. Głośno zaś rzekł:

— Z przyjemnością ciociu. Ale doprawdy, sam jestem w kłopocie od czego zacząć. Może najpierw ciocia...

Ledwie powiedział, pożałował. Pani Bizańska aż się zachłysnęła z radości:

— Dobrze, dobrze — zawołała szybko. Ach mój Krzysiu — bo wszak Krzysio? Krzysieczek, prawda? takie dziś inne czasy, niż te, co pamiętam. Majątek, ziemia wszystko przepadło, a powiadam Ci kochanie, za grosze. Mój mąż, Panie świeć nad jego duszą, to był pan z panów, no rozumiesz... Bizański... no lubił się postawić biedaczek, poszło wszystko. Szczęściem, ale Krzysieczku, nie bierz mi tego za złe, szczęściem umarł, nim nas zlicytowali... Umarł jeszcze w Angliszewie.

Podniosła chusteczkę do oczu, dając mu na krótką chwilę, odetchnąć od nawału słów. Skorzystał z tego Krzysztof, aby ją pocieszyć. Wypadało przecież.

— Co się stało, tego się już nie zmieni — rzekł sentencjonalnie. Proszę cioci różne są koleje losu. U nas naprzykład.

— Wiem, wiem — podchwyciła pani Bizańska, straszne dzieje, twój dziad to bohater za świętą sprawę. Z początku trudno mu było, wiem, mój drogi ojciec, Wiktor mu było na imię, opowiadał mi wszystko. Potem, kiedy był już stary, ja korespondowałam z twoim ojcem, och, Krzysieczku, co to były za czasy... W tym czasie wychodziłam za mąż! Rozumiesz, Bizański — Bizańska... partię robiłam. Ojciec coprawda był trochę przeciwny, nie lubiał Wiktora. Przekonałam go, ubłagałam, zezwolił wreszcie, lecz Angliszewa nie chciał nam przepisać. Dopiero po śmierci... ach, co to były za czasy... mąż mój był trochę chory, biedaczek, rozumiesz potrzebował wyjechać to tu, to tam. Potem było już gorzej, lecz trudno, trzeba się było postawić... Ach, Krzysiu...

Przytknęła znów chusteczkę do oczu, wycierając je, jakkolwiek były prawie suche. Krzysztof poczuł niesmak i rozczarowanie, nie podobała mu się ta nowo poznana ciotka. Z jej długiego nieuporządkowanego opowiadania wyrobił sobie odrazu ścisły obraz całej historii jej życia byłego i co zatem idzie, teraźniejszego. Prawie błyskawicznie nasunęło mu się porównanie: oto tam w nieznanej obcej ziemi jego ojciec i dziad prowadził pracę pionierów, wyrywając ziemi chleb i życie dla swych potomków, gdy tymczasem ci, co pozostali, pozwalali zniszczeć dorobkowi przeszłości. Dlaczego? Zmaleli — pomyślał.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Krajowa sucha zaprawa „ZIARNIK C“

S.A. AZOT

Zapewnia zdrowe i wysokie plony

Do nabycia w firmach rolniczo-handlowych i drogeriach

DZIAŁ ROLNICZY

Przewidywane urodzaje w Polsce

Żniwa są na ukończeniu. Rzepak ozimy, żyto już się ukazały na rynku. Jak to już stwierdzono, zbiory tegoroczne będą cokolwiek niższe od zeszłorocznych, ale w każdym razie nie będą zbytnio odbiegały od przeciętnych. Wszelkie więc alarmy o grożącym nam braku zbóż chlebowych są zupełnie nieuzasadnione. Według otrzymanych z różnych stron wiadomości ogólny zbiór będzie mniejszy od zeszłorocznego o około 5 do 8 procent.

Tegoroczny zbiór zbóż chlebowych, t. j. pszenicy i żyta będzie zupełnie znośny, nieznacznie tylko będzie niższy od przeciętnego, przy czym ziarno jest zupełnie dobrze wykształcone. Gorszy będzie zbiór jarych (jęczmienia i owsa), które — siane na wiosnę — więcej ucierpiały od suszy i upałów, na co zwłaszcza wrażliwy jest owies. Zmniejszenie się zbiorów zbóż dotyczyć więc będzie przede wszystkim zbóż jarych.

Jak dotychczas, stan warzyw, okopowych jest zupełnie zadowalający. Buraki uprawiane są u nas na glebach lepszych, bardziej zasobnych w wilgoć i składniki pokarmowe, łatwo więc zniosły niepomyślny przebieg pogody. Ziemniaki w początkowym rozwoju nie potrzebują dużo wilgoci. Dopiero od końca czerwca i początku lipca, kiedy tworzą się na korzeniach młode bulwki ziemniaczane wymagają znacznie więcej wody. Zaznaczyć trzeba, że zbiór ziemniaków w tym roku będzie większy i z tego względu, że w wielu miejscowościach posadzono je na miejsce przepadłych w zimie rzepaków.

Gorzej zapowiada się stan pasz — siana, koniczyny i słomy. Zboża dały ziarno stosunkowo dobre, ale słoma skutkiem suszy nie wyrosła należycie. Oczywiście dużo zależy od dalszego przebiegu pogody. Jeżeli przyjdą deszcze, to drugie pokosy łąk, koniczyn mogą być dobre i częściowo uzupełnią luki, wynikłe skutkiem małych pierwszych pokosów. W wielu też okolicach rolnicy korzystając z tegorocznych wczesnych żniw, siali na podorywkach mieszanki na paszę i inne rośliny. Poplony takie również częściowo mogą uzupełnić brak paszy.

Według powszechnego mniemania tegoroczne ceny płodów rolnych będą nieco wyższe od zeszłorocznych, tak skutkiem cokolwiek mniejszych zbiorów, jak i dzięki wstrzymaniu egzekucji podatkowych na okres robót pilnych oraz dość wczesnemu rozprowadzeniu kredytu zastawowego i zaliczkowego, co umożliwi równomierną podaż. Ceny najważniejszego naszego zboża — żyta, którego produkcja wynosi przeszło 50 procent wytwórczości zbożowej w Polsce, prawdopodobnie będzie wynosiła około 18—20 zł. za 100 kg.

Jeśli chodzi o sytuację w sadownictwie, to ostatnia bezśnieżna zima poczyniła znaczne szkody w szkółkach drzew owocowych. Liczyć się przeto musimy ze zmniejszoną podażą drzewek w latach najbliższych i wyższą na nie ceną. Jest rzeczą charakterystyczną, że przemarzły szyjki korzeniowe i korzenie młodych drzewek, części nadziemne natomiast pozostały nietknięte.

Długotrwałe susze odbiły się ujemnie na urodzaju czereśni i wiśni, które zrzuciły część zawiązków, a same owoce były mniejsze.

Urodzaj truskawek wypadł źle, zarówno z powodu przemarznięcia plantacyj, jak i zmniejszonego zbioru na skutek braku opadów. Również nie zapowiada się dobrze urodzaj śliwek. Jeśli idzie o gruszki i jabłka, to w wojew. centralnych zapowiada się urodzaj na gruszki, natomiast na Kresach Wschodnich i w Małopolsce będziemy mieli zapewne urodzaj jabłek.

Oczywiście wszystko zależy od ilości opadów. Susza wpływa również na wzmożenie się szkodników drzew tak, że walka z nimi jest utrudniona. Sady nie opryskiwane cieczami owadobójczymi stoją pozbawione często liści, co oczywiście wpływa nie tylko na zmarnowanie plonu tegorocznego, ale również wpłynie ujemnie na owocowanie drzew w roku przyszłym.

Plaga motyla bielinka kapustnika

W okolicach Krakowa, jako też na przedmieściach miasta pojawił się masowo motyl biały zwany bielinek kapustnik. W samym centrum Krakowa chmura motyli przelatująca poprzez ulice uniemożliwiała przechodniom przejście. Zdarzyło się to koło Małego Rynku i na ulicy Siennej.

O ile sam motyl nie wyrządza szkód, o tyle jego gąsienice są plagą kapusty. Ze zniesionych jajek motyla wylęgają się gąsienice, które niszczą liście kapusty. Większe ilości gąsienic mogą doszczętnie zniszczyć całe łany tej rośliny.

Walka z tą plagą jest trudna. Najprostszy, ale jednocześnie najkłopotliwszy sposób walki polega na zbieraniu i wyniszczeniu gąsienic z liści zaraz po wykłuciu się ich z jajeczek. Ale kto ma kapusty już kilka zagonów, ten nie nadąży zbierać gąsienic i dlatego sposób ten jest przydatny tylko dla maleńkich ogródków warzywnych. Tu okazało się dobre posypywanie pola z kapustą świeżo zlasowanym, sproszkowanym wapnem. Wapno należy sypać dwa razy. Raz, gdy nad kapustą uganiają motyle, ażeby je zniechęcić do składania jajeczek na liściach, i drugi raz, gdy wykłują się już maleńkie gąsieniczki.

W niewielkich i zacisznych ogródkach warzywnych dobrze chroni kapustę przed bielinkiem zwykła ogrodowa nasturcja. Bielinek nie znosi zapachu tej rośliny i nie składa jaj tam, gdzie czuje nasturcję. Skutkuje to jednak tylko w miejscach zacisznych, skąd wiatr nie wywiewa zapachu nasturcji. — Nasturcję trzeba wysiać równomiernie po całym kapustniku, w stosunku mniej więcej jedna nasturcja na 15 roślin kapusty.

Polityka zbożowa rządu

W bieżącym roku **polityka zbożowa rządu będzie nieco odmienna od dotychczasowej.** Mianowicie, gdy w poprzednich latach silnie forsowano wywóz zbóż zaraz po żniwach, to w bieżącym roku **wywóz będzie kontrolowany.** Dawniej za wszelką cenę eksportowano żyto, nawet po kilka złotych za centnar. Dzisiaj, wobec słabszych urodzajów **z wywozem jesteśmy ostrożni,** aby w kraju zboża nie brakło, zwłaszcza zboża chlebowego. Jeśli chodzi o **jęczmień, to ten będzie można wywozić bez ograniczeń.**

Z dalszych zarządzeń należy wymienić **wstrzymanie egzekucji** na czas żniw oraz **kredyty zaliczkowe i rejestrowe,** które rozprowadzone na czas powstrzymają rolników od wczesnej wysprzedaży zboża i większej podaży na rynkach.

Celem zabezpieczenia w przyszłym roku gospodarczym dostatecznej ilości pasz, **wstrzymany zostanie całkowicie wywóz wszelkich otrąb i mąk poślednich.** Przywóz zaś pasz treściwych, w szczególności makuchów i kukurydzy zostanie zwiększony.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Sytuacja zbożowa. W kraju, jak wiadomo zbiory zbóż są nieco mniejsze, niż przed rokiem. Za granicą tegoroczny urodzaj jest może trochę większy od zeszłorocznego, ale nie nazbyt wielki. Kanada wskutek suszy będzie miała zbiór słaby. Położenie na rynkach światowych zboża, tak się składa, że ceny zbóż będą mogły stanąć na poziomie opłacalności. Jak obliczają, zboża potrzeba więcej, niż go rolnicy mogą dostarczyć.

Pomoc poszkodowanym gradobiciem i huraganem. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych postanowił udzielić zapomogi rolnikom dotkniętym przed kilkoma miesiącami klęską gradobicia i huraganów. Specjalna komisja rozpatrywała straty i uszkodzenia w budynkach, uznając szkody od 10 procent wzwyż.

Wywóz bekonów wzrósł. W pierwszej połowie bież. roku wywieziono z Polski za granicę 106 tys. 240 centnarów bekonów wartości 21 milionów 177 tys. zł., wobec 960 tys. 390 cent. wartości 18 milionów 960 tys. wywiezionych w tym samym okresie ub. roku.

Wywóz masła polskiego do Anglii od lat paru stale wzrasta. Gdy w r. 1932 wywieźliśmy 3 tys. centnarów masła, to w 1935 r przeszło 99 tysięcy cent., a w r. 1936 — 189 tys. cent.

Wesoły kącik.

— Tatusiu co to jest rozrzutność?

— Rozrzutność jest to np. mój synu, gdy człowiek mający długą brodę, nosi jeszcze pod nią krawat.

* * *

Nauczyciel: — Powiedz mi, kiedy zrywa się jabłka?
Uczeń: — Gdy psy są na uwięzi.

* * *

Sędzia: — Cóż, przyznajesz się do winy?
Złodziej: — Nie przyznaję się i nie przyznam. Mowa pana obrońcy i mnie przekonała, żem jest nie winny.

BARTOS GADUŁA.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — Moja sąsiadka 100-letnia babcia Antoszka przeserdecznie dziękuje tej pani z Wiślnej ulicy w Krakowie, com z nią miał w „Dzwonie Niedzielnym“ malutkie nieporozumienie i drugiej ze Lwowa, które jej na moje ręce całuśką piąteckę złotych posłały. Uzyła sobie na cukrze, który nawet 100-letnie babki krzepi. I ja Bartos Gaduła tym Paniom przeserdecnie dziękuję, rącki całuję za te złote dla babki mojej sąsiadki, ktoro ani myśli odejść do Pana Jezusa, po kiela nie doceka dla swoich wnucąt, prawnucąt lepsyk casów w nasej Polsce. Trzeba nam tes moi Cytelnicy, kto moze i bakcyla litości dla biednyk ma w sercu, coś posłać dla tego budziarza w Prądniku cyrwonem w wielkiem mieście Krakowie, o ktorem p. Kuglin napisoł i jego pysną w psiem stylu, kamienicę w „Dzwonie Niedzielnym“ pokazoł. Tako wspaniało wila musi być pewnie na jakie 3000 grosy od ognia ubeśpiecona, a trzeba by ją jesce od wiatru ubeśpiecyć, zeby jej jak sie zgniewa — nie przewrócił do góry fundamentem. Prosę Ks. Redaktora, dać temu biedakowi 2 złote odemnie Bartosa Gaduły, a jak bedę w Krakowie, to sumiennie, jak Bozię kocham, te dwa złote z sto procentową wdzięcnością Ks. Redaktorowi wrócę, mojemi gawędami odrobię w gorsem razie, jakbem do Krakowa nie przyjechoł.

Okrutecnie zgniwołem sie, ze na tem mecu cyli hecu Krakowiocy przegrali z berliniokami świobami. Starym jest Bartos Gaduła, ale jakbem tak groł za Madejskiego, Pająka, cy Kotlarcyka, jakbem kopnął piyłkę siudemą, toby świab Krauze cy Buchman na „Pałac prasy“ wyleciał, albo Maryjacką wiezę przeskocył, rekord wszechświatowy w Krakowie zdobył! Do farona! Zeby sie dać świobom pobić na swoich własnyk śmieciach, kiedy tysiące polskich oców patrzy sie i tysiące polskich serc pragnie zwycięstwa nad mięmcami. Zebym mioł nogę złamać po samą syję, tobem sie miemcom z Berlina nie doł w nasem Krakowie, na nasem boisku — pobić zwyciężyć. Podcas wojny światowej lezołem w śpitolu na Morawie nie tak chory, jak zmarkierowany, bo ni miołem ochoty iść na front. Troche ta albańsko malaryja mnąm tyrpała, ale nie bardzo. W tem śpitolu było nas duzo Polaków, ale i miemcy, zydzi, tes byli. Jeden miemiec felfebel, ze ta któryś Polak drzwi za sąbą nie zawar do baraku, krzyknął: „polnisches Vieh!“ — co na polskie znacyło,ześmy sąm polskie bydło. Chocias byłem ino firerem, zrobiłem „angryf“ na tego felfebra za obrazę Polaków, zeprołem go i wyrzucił z baraków, jaze sie drzwi oscypały! Byłem wzięty o to do raportu, ale doktor Gąsiorowski z Krakowa, co ordenowoł w tem śpitolu, ujął sie za mną i tes od siebie wziąn tego świoba do raportu, jako onego tes tem „polnisches Vieh“ obraził, bo też jest Polakiem; tak dostoł karę ten felfebel i z baraku nasego, przesiedlono go do insego, kady byli miemcy i zydzi. Tak sie broniło świobom, choć my byli w miemieckim wojsku, a dzisiaj w nasej Polsce własnej, co se pozwolają miemcy na Śląsku i w Gdańsku, co se pozwolają zydkowie?

Reśta w drugą niedzielę, bo mi moja kazuje krowy zapaś, coby se nas chopok pastyrz pośniodoł...

PRYWATNA SZKOŁA ŻEŃSKA PRZYSPOSOBIENIA W GOSPODARSTWIE RODZINNYM SS. ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO W STRYSZAWIE

W Stryszawie, pięknej górskiej miejscowości znajduje się szkoła gospodarcza dla dziewcząt, prowadzona przez SS. Zmartwychwstanki. Nauka trwa cały rok szkolny, t. znaczy od 1 września do 22 czerwca. Program obejmuje następujące przedmioty: religia, przedmioty ogólnokształcące, krój i szycie, gotowanie, pieczenie i konserwy, rachunkowość domowa i korespondencja, organizacja gospodarstw rodzimych, pranie, prasowanie i porządki domowe. Uczennice korzystają również z wycieczek górskich, w okresie zimy z nart i saneczkowania. W zakładzie jest pianino i uczennice mogą pobierać lekcje muzyki. Przy szkole jest internat dla pozamiejscowych. Siostry otaczają swe wychowanki opieką troskliwą i prócz znajomości i praktyki zawodowej starają się wpoić w nie zasady religijne. Na miejscu jest kaplica. (Wyjątkowo zdrowa miejscowość i dogodne warunki pozwalają nam przyjmować uczennice słabsze fizycznie, które naukę mogłyby połączyć ze wzmocnieniem zdrowia). Warunki bardzo dogodne. — Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Szkoła Gospodarcza SS. Zmartwychwstania Pańskiego w Stryszawie, poczta Lachowice koło Żywca, województwo krakowskie.

MŁODA OSOBA, lat 25 zajmie miejsce w lepszym domu katolickim do dzieci z szyciem. — Zgłoszenia: Agnieszka Cholewowa w Przylasku Rusieckim, poczta Ruszcza, pow. Kraków u Katarzyny Czułowej.



Oddziały japońskie idące na front u stóp bramy w murze chińskim

CO KAŻDY ROLNIK WIEDZIEĆ POWINIEN O ZAPRAWIANIU ZIARNA SIEWNEGO?

Zaprawianie ziarna siewnego zwane częściej bejcowaniem, jest to zabieg mający na celu zniszczenie znajdujących się na ziarnie zarodników chorób i ochronienie od nich przyszłych plonów. Znane są przy tym dwa sposoby zaprawiania: albo zanurzanie ziarna w roztworach pewnych środków (siny kamień i formalina), albo też opylanie ziarna na sucho preparatem „Ziarnik C“. Mokre zaprawianie, jakkolwiek przy dobrym wykonaniu może być skuteczne, posiada wielką wadę w tym, że zawsze uszkadza kiełkowanie nasienia, przeciętnie o 10%. — Przy zaprawieniu więc 100 kg. pszenicy strata wyniesie 10 kg., co w przeliczeniu na obecne ceny równe jest 3 złotych. Stratę tę należy doliczyć do kosztu mokrych zapraw, co w sumie wyniesie więcej niż koszt pozornie drogich zapraw suchych. Natomiast sucha zaprawa „Ziarnik C“ nie uszkadza zupełnie nasienia, a poza tym zezwala na szybkie zaprawienie ziarna, które może być natychmiast wysiane, lub bez szkody może leżeć przez czas dłuższy. Dalej, w przeciwieństwie do zapraw mokrych, sam sposób zaprawiania jest bardzo prosty i trwa zaledwie kilka minut. Nadmienić też trzeba, że mokre zaprawy działają tylko na te zarodniki chorób, które w chwili zaprawiania znajdują się na ziarnie, po zaprawieniu zaś ziarno może ulec wtórnemu zakażeniu w workach, siewnikach lub w glebie. — Tymczasem „Ziarnik C“ zaczyna działać dopiero w glebie, wyklucza więc wtórne zakażenie i chroni całkowicie plony przed chorobami.

W DOBRYM STANIE STARE SZAFY, OKNA, FUTRYNY Z DRZWIAMI JEDNO i DWUSKRZYDŁOWYMI, MODRZEWIOWE FORSZTY — DO SPRZEDANIA przy ulicy Siennej 5.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Roczna 6·— zł. — półroczna 3·— zł. kwart 1·60 zł. Numer pojedynczy 15 gr. W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. Danii 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. Straszewskiego 18 II p. Telefon 128-20.
Konto czekowe P. K. O. 404.712
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. — Ósma str. 20 zł. 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr.
W tekście 2 razy drożej.

Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne.
Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Drukarnia Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11, pod zarządem Romana Ferka.